

GŁOS PORANNY

DZIENNIK SPOŁECZNY, POLITYCZNY I LITERACKI

Redakcja: Piotrkowska 101. Tel. 144-44, 166-66, 177-77
i 188-88. Redaktor przyjmuje od godz. 6-ej — 7-ej wiecz.

Cena 30 groszy

Administracja: Piotrkowska 70. Telef.: 222-22 i 266-66
Tel. nocne: 144-44 i 177-77. Nr. konta P. K. O. 603.400.

Mowa Marszałka Śmigłego-Rydza na zjeździe delegatów Zw. Legionistów w Warszawie Minister Ulrych powołany na stanowisko prezesa związku

WARSZAWA, 25. 6. (PAT). — Przemówienie Pana Marszałka Śmigłego-Rydza na zjeździe delegatów Związku Legionistów Polskich w dniu 25 czerwca 1938 roku.

Koledzy! Nie dysponuję dziś wielką ilością czasu, nie mniej jednak postanowiłem przybyć do was i złożyć wam serdeczne życzenia, abyście w sposób jaknajbardziej szczęśliwy i jaknajbardziej użyteczny ułożyli i poprowadzili prace swego zjazdu.

Doceniam wasze prace i mam nadzieję, że w sposób jaknajbardziej użyteczny i jaknajbardziej owocny przyczynicie się do życia wewnętrznego Związku Legionistów.

Dobrym wyrazem tego zainteresowania dalem na zjeździe naszym w roku 1936. Wtedy też skierowałem pułkownika Adama Kocę, ażeby wzięt na siebie funkcję naczelnego komendanta. Z tego też powodu poczuwam się do szczególnego obowiązku dziś, gdy on odchodzi do innej roboty, podziękować mu za jego gotowość do każdej pracy i do każdego obowiązku.

Następca płk. Koca

Równocześnie chcę złożyć ży-

czenia następcy jego — płk. ULRYCHOWI, któremu życzę, by jego energia, rozmach, entuzjazm pracy i inicjatywa stały się motorem pracy Związku Legionistów i dały wyniki zadawalające jego i nas wszystkich.

Koledzy. Będę mówił do was językiem wojskowym, mimo, że w tej chwili nie zwracam się do tych, którzy mają mundur wojskowy na sobie, lecz do tych, którzy pracują w życiu cywilnym, którzy działają w życiu publicznym.

Jestem głęboko przekonany, że ogromna większość legionistów, podobnie jak i powiatków, działa i pracuje w życiu publicznym, stanowiąc doświadczone i wypróbowane jego kadry. Te kadry powinny i MUSZĄ ZWIEKSZAĆ SIĘ DOPLYWEM LUDZI Z POZA NASZEGO ŚRODOWISKA, ludzi mających dobrą wolę i chęć służenia Polsce — dopływem przede wszystkim młodzieży.

Jak armia napoleońska

Jest to coś podobnego do dawnej armii napoleońskiej, która

była stopem, zespołem dwóch zasadniczych pierwiastków: wypróbowanego żołnierza, umiającego zwyciężać, i młodego żołnierza, uczącego się zwyciężać.

W tym momencie przemawiam do tego wypróbowanego umiającego zwyciężać żołnierza. Nie jesteśmy w przededniu bitwy. Nie jesteśmy w przededniu bitwy dlatego, że BITWA JUŻ TRWA, trwa od dłuższego czasu. Jest to bitwa o budownictwo jutra Polski. Cele tej bitwy są znane, zadania jej są wiadome.

A w tej bitwie, którą tocymy, są, wedle mego przekonania, dwa zasadnicze elementy, ugruntowane w sposób niezłomny, nie sprzeczalne w naszych psychikach.

Mocna władza

Jakże to jest pierwszy element? Polska w doświadczeniach mądrych a twardych rękach komendanta, wśród ciężkich nieraz przeżyć, doszła do ugruntowania u siebie mocnej władzy, władzy umiającej decydować i realizować, stojącej nie

sachwianie na gruncie interesu państwowego, gwarantującej cię głosem poczynań w skali państwa i konsekwencję decyzji, władzy, stwarzającej na zewnątrz i na wewnątrz poczucie pewności i określoności jutra.

Każdy rozsądny człowiek w Polsce zdaje sobie dokładnie sprawę, jak wielkim nabytkiem jest ta zdobycz dla Polski. Każdy rozsądny człowiek w Polsce, któremu na Polsce zależy, wie, że z TEJ ZDOBYCZY ABSOLUTNIE NICZEGO USTĄPIĆ NIE WOLNO.

Wiara w zwycięstwo

Drugi element, który tkwi w naszej psychice, jest elementem innego rodzaju. Jest to ten element, który każdy żołnierz walczący musi mieć w swojej duszy, jeżeli jest dobrym żołnierzem. Jest to wiara w zwycięstwo.

A niewątpliwie, koledzy, mamy w tej walce o wiele więcej sprzymierzeńców, aniżeli komunikolek się wydaje.

Mamy tych sprzymierzeńców

nie wśród „kawiarzanych statystów”, nie w mafjach i mafijkach, zderających się nawzajem i kwaszących się w atmosferze bezpłodności, napewno też nie w redakcjach tych dzienników, które uważają za swoje poslanictwo szczuć jednych na drugich, rzucać na wszystko co się robi cieżkie podejrzenia, nastawiać wszystkich przeciwko wszystkim, używać najwartościowszych rzeczy, najbardziej odpowiedzialnych zagadnień, jako wilezych dołów przeciwko komuś, czy prawdziwym przeciwnikom. Nie w tych ludziach mamy swoich sprzymierzeńców.

Mamy ich natomiast wszędzie tam, gdzie wrę praca i powstają nowe warsztaty, gdzie jest zdrowy instynkt narodowy, gdzie jest ambicja, która chce mieć Polskę wielką i dumną, mamy ich wszędzie tam, gdzie wytwarzają się nowe wartości kulturalne, duchowe i materialne.

Koledzy! Ja głęboko wierzę w to, że walkę naszą uwieńczy zwycięstwo.

Groźba rozpetania zawieruchy wojennej

Ambasador Hiszpanii ostrzegł Anglię, że w razie dalszego bombardowania

Barcelona zastosuje represje wobec miast, skąd przybyli atakujący lotnicy

LONDYN, 25 czerwca. (PAT) „Times” donosi, że ambasador hiszpański Azcarote, który wczoraj odbył dłuższą rozmowę z lordem Halifaxem, zwrócił się do ministra spraw zagranicznych Wielkiej Brytanii z propozycją wydelegowania między narodowej komisji do Taluzji dla obiektywnego zbadania sprawy bombardowania otwar-

tych miast Hiszpanii przez samoloty wojskowe gen. Franco.

Według „Timesa” Azcarote miał oświadczyć, że jeśli ataki te nie ustaną, RZĄD BARCELONSKI ZARZĄDZI NATYCHMIAST OSTRE REPRESJE.

Amb. Azcartet miał według „Timesa” oświadczyć, że obiektem tych represji byłyby nie tyle Burgos i Salamanka, ile MIEJSCA, SKĄD PRZYBYLI ATAKUJĄCY LOTNICY.

W brytyjskich kołach rządowych wzrasta przekonanie, że sytuacja jest krytyczna i że należy ją za wszelką cenę jak najprędzej zlikwidować.

BERCELONA, 25 czerwca. — (PAT). W związku z wiadomościami, jakie krążyły w Londynie, Rzymie i Paryżu, na temat możliwości akcji retorsyjnej lotnictwa hiszpańskiego, kore-

spondent Havasa zwrócił się do ministra spraw zagranicznych Hiszpanii Del Vayo z prośbą o bliższe wyjaśnienie tych wiadomości. Minister DEL VAYO OD MÓWIŁ WYJAŚNIEN, oświadczył, iż w sprawie rozmów, jakie się toczyły pomiędzy lordem Halifaxem a ambasadorem hiszpańskim w Londynie, nie było żadnego komunikatu.

PARYŻ, 25 czerwca. (PAT). Sprawozdawca dyplomatyczny „Paris Soir” Sauverain donosi, że rząd włoski zawiadomił już w piątek rządu angielski i francuski, iż najmniejszy atak samolotów Hiszpanii na jakiegokolwiek miasto włoskie potraktuje jako akcję wojenną.

Niemcy miały w tej sprawie solidaryzować się całkowicie z Włochami. Oznacza to, píše Sauverain, że Włochy, a bezwzględnie jednocześnie i Niemcy,

w razie takiego ataku uznają, że mają swobodę podjęcia ostatecznych kroków wojennych przeciw rządowi republikańskiemu w Barcelonie.

RZYM, 25 czerwca. (PAT). — Prasa zajmuje zdecydowane stanowisko wobec wiadomości nadeszłych z Paryża, iż rząd barceloński oświadczył miał w Paryżu i w Londynie, że w razie kontynuowania ataków lotniczych Barcelona ucieknie się do represji, mogących dotknąć statki i miasta tych państw, które popierają gen. Franco.

Virginio Gayda na łamach „Giornale d'Italia” stwierdza, że gdyby zostały zaatakowane włoskie, czy niemieckie statki lub miasta, z tego jedynie powodu, że jakiś samolot fabrykacji włoskiej lub niemieckiej wziął udział w KONIECZNYM AKCIE BOMBARDOWANIA, wówczas reakcja Włoch i Nie-

miec byłaby natychmiastowa i bezwzględna. Reakcja ta dokonana by została nie przy pomocy not dyplomatycznych, ale przy pomocy armat.

„Tribuna” pisze, że gdyby jedna z pogroźek Barcelony została wykonana, wówczas Barcelona musiałaby polierzyć godziny i minuty swojej egzystencji.

Zakupy sowieckie w Polsce

Warsz. koresp. „Głosu Porannego” telefonuje:

Z kół gospodarczych dowiadujemy się, że po dłuższej przerwie Sowiety wznowiły zakupy w Polsce. Poważniejsze zamówienia na wyroby metalurgiczne otrzymują huty górnośląskie

Idzikowski i Michalski pozostaną w areszcie

Warsz. koresp. „Głosu Porannego” telefonuje:

W dniu wczorajszym sąd okręgowy odrzucił zażalenie na decyzję o aresztowaniu Idzikowskiego i Michalskiego, skazanych, jak wiadomo, wyrokiem pierwszej instancji

Odpowiedź na manewr Stalina

Przed kilkoma miesiącami pisaliśmy o groźnym dla amsterdamskiej międzynarodówki związków zawodowych manewrze Stalina.

Jak wiadomo, w r. 1936 na zjeździe tej międzynarodówki w Londynie postanowiono nawiązać kontakt z sowieckimi związkami zawodowymi.

W toku długotrwałych pertraktacji, w końcu 1937 roku STALIN postanowił rozwiązać komunistyczną międzynarodówkę związków zawodowych, czyli t. zw. Profintern i zgłosił akces sowieckich związków zawodowych do t. zw. amsterdamskiej międzynarodówki związków zawodowych, przy czym stalinowscy mandatariusze postawili szereg warunków, które, jak to w swoim czasie podkreślaliśmy, groziły międzynarodówce amsterdamskiej ewentualnością znajoryzowania przez Sowietów, które ze względu na ilość członków sowieckich związków zawodowych mogłyby posiadać w nowej zjednoczonej międzynarodówce zw. zawodowych większość.

Wroga klasie robotniczej prasa podniosła z tego powodu wielkie larum, aczkolwiek odrazu było widocznym, iż większość amsterdamskiej międzynarodówki zawodowej warunków stalinowskich nie zaakceptuje i, jak to w swoim czasie przewidywaliśmy, pertraktacje z Z.S.R.R. zerwie.

Sprawa miała być rozstrzygnięta w drugiej połowie miesiąca maja b. r. na sesji rady general-

nej amsterdamskiej międzynarodówki zawodowej w Oslo.

Rada generalna w myśl postanowienia większości poszczególnych rad krajowych, ogromną większością warunków stalinowskie odrzuciła i postanowiła pertraktacje z Moskwą zerwać.

Przedstawiciele większości wskazywali na to, iż przyjęcie sowieckich związków zawodowych do międzynarodówki amsterdamskiej winno mieć miejsce jedynie w ramach i zgodnie ze statutami tej międzynarodówki. —

Otóż z natury rzeczy sowieckie związki zawodowe nie mogą warunkom tym odpowiadać, gdyż właściwie tak zwane związki zawodowe są w Sowietach li tylko ekspozyturą dyktatury; ani same związki, ani członkowie związków nie mają nawet minimalnych swobód i praw politycznych i mają służyć obronie interesów i praw klasy robotniczej, związki te są jedynie narzędziem dyktatury monopartii nad proletariatem. Większość wskazywała na to, iż sytuacja klasy robotniczej w Sowietach jest bardzo podobna do sytuacji proletariatu w innych krajach totalitarnych, jak Trzecia Rzesza, lub Włochy faszystowskie.

Wprawdzie delegat mniejszości francuskich związków zawodowych, komunistą FRACHON, twierdził, iż t. zw. swobody syndykalne są dla klasy robotniczej niezbędne w innych krajach, krajach kapitalistycznych, a nie w socjalistycznej Rosji, lecz wo-

bec ogólnie już znanych dziś faktów argument ten nie zdołał większości przekonać, gdyż z punktu widzenia robotniczego ruchu zawodowego (syndykalizmu) obrona podstawowych praw i interesów klasy robotniczej jest niezbędna zarówno w tych krajach, gdzie klasa robotnicza musi prowadzić walkę z kapitalizmem prywatnym, jak też i w Sowietach, gdzie panuje kapitalizm państwo wy, którego dysponentem nie jest klasa robotnicza i przy którym jest ona wyzyskiwana i politycznie bezsilna w niemniejszym stopniu niż w innych krajach totalistycznych.

W niedawno wydanej w Paryżu bardzo ciekawej książce, wybitny jugosłowiański komunisto-opozycjonista A. CYLIGA wręcz oświadcza po wieloletnim pobycie w Sowietach, iż „okres biurokratycznej pięciolatki ma dużo wspólnego „z heroicznymi stuleciami“ podboju Ameryki i Indii, w okresie pierwotnej akumulacji kapitalu“. („W kraju wielkiego kłamstwa“). Analogiczne zdanie wypowiada w swej ciekawej książce „ASSIGNEMENT IN UTOPIA“ EUGENIUSZ LYONS, były wieloletni korespondent „United Press“ w Sowietach. Autor ten podkreśla, iż zagranicznym turystom o nastawieniu prokapitalistycznym podobalo się, iż w sowieckich fabrykach ani praca akordowa, ani nadgodziny, ani horendalnie

niskie płace nie wywołują strajków. Nie wywołują, bo w warunkach krwawej dyktatury i wszechwładzy państwa wywołać strajków nie mogą.

Inny mówca mniejszości, francuz LEON JOUHAUX bronił propozycji kontynuowania pertraktacji z Sowietami, przytaczając argumenty z dziedziny międzynarodowej polityki, powołując się na wymogi walki o pokój, której nieodzownym warunkiem jest międzynarodowa jedność mas pracujących. Argumenty L. Jouhaux już w swoim czasie krytykowaliśmy z jego własnego stanowiska. Obecnie zaznaczymy jedynie, iż jedność, o którą L. Jouhaux chodzi, ma istotnie dużą wartość, ale pod warunkiem, by była ona rzeczywista, organiczna, żywa. Otóż o takiej jedności nie może być mowy w warunkach bezlitosnej dyktatury sowieckiej, przy której reprezentantami sowieckich zw. zawodowych byłiby nie rzeczywici, swobodnie wybierani delegaci wolnej klasy robotniczej, a wyznaczeni przez dyktaturę figuranci.

Charakterystyczną nutę wniósł do dyskusji belgijski delegat MERTENS, który zauważył, że gdy sowieckie związki zawodowe żądają od amsterdamskiej międzynarodówki związków zawodowych stosowania t. zw. proletariackich sankcji (bojkot itp.) przeciwko państwu - napastni-

kowi, „robotnicy w Sowietach są zmuszeni pracować, by zapewnić dostawy sowieckie państwu faszystowskiemu i robotnikom tym groziłoby rozstrzelanie, gdyby spróbowali oni w drodze strajku waleczyć przeciwko tego rodzaju pomocy faszystom“.

Swą energiczną decyzją większość amsterdamskiej międzynarodówki związków zawodowych zachowała jedność zawodowego ruchu robotniczego w krajach nie-totalitarnych i to jest jej dużą zasługą.

Mniejszość zapewne zażąda rewizji sprawy na kongresie w r. 1939, ale zapewne bezskutecznie. Zresztą nie ma pewności, czy kongres ten będzie mógł się odbyć, a to z tych przyczyn, z których na jesieni 1934 roku nie odbył się w Wiedniu kongres międzynarodówki socjalistycznej.

S. CZECZELNICKI

CAPITOL

Dzisiaj i dni następnych!

Kapitał w pomysłach i wykonaniu film reżyserii Normana Macleod p. t.

Niewidzialne Małżeństwo

W rolach głównych:

GARY GRANT
CONSTANCE BENNETT
ROLAND YOUNG
BILLIE BURKE

Nadprogram: Tygodnik oraz kronika aktualności P. A. T.

Ceny miejsc na od 54 gr. wszystkie seanse

KOLONIE TOWARZYSTWA RYGOR ZANTÓW

Krynica - Zdrój. Komfortowe budynki „Dana” i „Kotwicz”, w odległości kilku minut drogi od Łazienek. Wykwintne 5-razowe wyżywienie. Na żądanie dietetyczne. Cena za turnus 4-tygodniowy zł. 120.—

Piwniczna-Zdrój. Komfortowy budynek w najpiękniejszej części Piwnicznej tuż nad plażą. Wykwintne 5-razowe wyżywienie. Na żądanie dietetyczne. Cena za turnus 4-tygodniowy zł. 95.—

Ulgi kuracyjne. Zniżki kolejowe 66 proc. z każdej miejscowości w okolicy.

Informacje i zgłoszenia przyjmuje Towarzystwo Rygorozantów (Zydowski Dom Akademicki) Lwów, ul. Św. Teresy 26a, w godz. od 9 do 15. Tel. 230-41. P. K. O. Nr. 504-697. W razie zapytania pisemnego należy załączyć znaczek na odpowiedź.

Rialto 85

P. 12. 2. 4. 6. 8. 10

2 PORANKI
Ceny

GR.

Dla dzieci i młodzieży na wszystkie seanse

85 gr.

Dzisiaj premiera!

Mala cudowniejsza okrasa — fenomen wśród aktorów i dzieci całego świata — rozboszna



śpiewa, gra i tańczy, na czele 100-osobowej rewiu popisuje się przepięknymi piosenkami i modnymi tańcami w najnowszym i najweselejszym filmie łez i radości pt.

BUZIACZEK

Dolores Del Rio
George Sanders
Peter Lorre
Józef Schildkraut

w roli tancerki — szpiega
w podwójnej roli: — oficera angielskiej marynarki i barona Kurta von Rohbacha.
w roli szefa wywiadu.

jako adjutant feldmarszałka oto rewelacyjna obsada wspaniałego filmu szpiegowskiego pt.

W cztery oczy...

Premiera w poniedziałek 27 bm. w Grand-Kinie

Grand-Kino

Dzisiaj o 12 i 2
2 PORANKI
Ceny

85 gr.

Dzisiaj poraz ostatni!

Cienie Paryża

W rol. gl.: Adolf Wohlbrück
Ruth Chatterton

Do Francji

indywidualne wycieczki na dowolny okres czasu.

Do Czechosłowacji

indywidualne przejazdy na dowolny okres czasu.

Do Anglii

miesięczne wycieczki za indywidualnymi paszportami.

Do Palestyny

wycieczki 2 i 4 tygodniowe ze zwiedzaniem Grecji i Turcji. Możliwość przedłużenia pobytu.

Najtaniej i najszybciej załatwia

POLTOUR

Polskie Biuro Podróży Sp. Akc.

ŁÓDŹ, TRAUUGUTTA 2.

TEL. 107-86

CASINO

P. 12. 2. 4. 6. 8. 10

Dzisiaj premiera!

Wspaniała komedia muzyczna, oszalałająca piękną wystawą, nowoczesną swing muzyką oraz prawdziwą feerią barw pt.

WYTWORNY ŚWIAT

(„VOGUES OF 1938“)

—Film poświęcony pięknu kobiety—
Premiowane królowe piękności prezentują modele na 1938/39 r.

O g. 12 i 2

2 PORANKI
od

85 gr.

WARNER
BAXTER • BENNETT



Sankcje gospodarcze mogą zmusić Niemcy do porzucenia polityki eksterminacji wobec żydów

Pos. Mac Gowern proponuje zwołanie w tej sprawie konferencji międzynarodowej

LONDYN, 25. 6. (ZAT). Poseł Mac Gowern z „Independent Labour Party” zakomunikował, że na najbliższym posiedzeniu izby gmin zgłosi interpelację do premiera Chamberlaina, czy jest on gotów zwołać konferencję z u-

śla, że te „tortury i poniżenia nie mogą być usprawiedliwione żadnymi argumentami dostępnymi rozumowi ludzkiemu”. „New York Times” szuka wyjaśnienia ostatnich ekscesów w tym, że grupa rządząca musi rzucać coraz więcej ochlapów ekstremistom.

lu żydów wypowiedzenie posad zajmowanych przez nich w przedsiębiorstwach prywatnych. Musieli oni opuścić służbę na tychmiast. Ma to być początkiem akcji zmierzającej do zwolnienia żydów z zajmowanych przez nich stanowisk w przedsiębiorstwach prywatnych.

Tragedia mieszanych małżeństw

WIEN, 25. 6. (PAT). Do rozporządzenia z 31 maja r., regulującego stosunki służbowe urzędników austriackich, ukazała się nowela, na mocy której urzędnicy austriacy, ożenieni z żydówkami, albo pół-żydówkami mogą być zatrzymani w służbie państwowej w wypadkach wyjątkowych — za zezwoleniem zastępcy kanclerza Hitlera.

Rozwiązanie związków katolickich

BERLIN, 25. 6. (PAT). — Na obszarze całych Niemiec zostały rozwiązane wszystkie katolickie akademickie związki wraz z wszystkimi podległymi już i związanymi z nimi stowarzyszeniami.

Olejek do opalania
SZACHA
NADAJE SKORZE PIĘKNY BRONZOWY KOLOR. POCHŁANIA PROMIENIE ULTRAFIOLETOWE.

działem Francji, Stanów Zjednoczonych i innych krajów, aby o-mówić sprawę jak skłonić Niemcy „do zmiany ich polityki eksterminacji i wygłodzenia żydów w Niemczech i Austrii”.

Posel Mac Gowern proponuje, aby projektowana konferencja międzynarodowa postanowiła zastosować sankcje przeciwko Rzeszy, przeprowadzając gospodarczy i finansowy bojkot Niemiec.

LONDYN, 25. 6. (ZAT). We wtorek, 28 bm. odbędzie się w Londynie wielkie zgromadzenie protestacyjne przeciwko prześladowaniu żydów w Niemczech i Austrii. Przemówienia wygłoszą przywódca Labour Party Herbert Morrison, poseł Locker Lampson, słynny publicysta Wickham Steed jak również profesor Z. Brodetski i dr. Nahum Goldman.

NOWY JORK, 25. 6. (ZAT). — „New York Times” w ostrych słowach potępił nowy wybuch prześladowań antyżydowskich w Niemczech, który określa jako „orgię sadyzmu”. Pismo podkre-

Rugowanie żydów

WIEN, 25. 6. (PAT). Wczoraj otrzymało nagle bardzo wie-

Wykretna odpowiedź Rzeszy na notę Stanów Zjednoczonych w sprawie rejestracji majątków

WASZYNGTON, 25. 6. (PAT) — Departament stanu nie opublikował

noty niemieckiej, przesłanej rządowi St. Zjednoczonych w odpowiedzi na protest amerykański przeciw rejestracji mienia żydów obywateli amerykańskich.

Sekretarz stanu Cordell Hull wręczył natomiast prasie komunikat, w którym stwierdza m. in.:

„Ministerstwo spraw zagranicznych Rzeszy Niemieckiej nadesłało odpowiedź na notę z dnia 9 maja b. r. Odpowiedź ta wyjaśnia, że niemieckie władze administracyjne nie będą się domagały rejestracji własności żydów amerykańskich, zamieszkałych stale zagranicą, z wyjątkiem wypadków, gdzie wcho-

zą w grę obywatele niemieccy, którzy wyemigrowali do Stanów Zjednoczonych”.

Sekretarz stanu nadmieniał, że min. spraw zagranicznych Rzeszy precyzuje, że restrykcje dotyczące będą b. obywateli niemieckich, którzy wyemigrowali z powodów natury politycznej od roku 1933. Hull oświadczył wreszcie, że odpowiedź niemiecka nie była całkowicie sadowalająca i że ambasador w Berlinie Wilson otrzymał już instrukcje dla uzyskania dalszych wyjaśnień w sprawie stanowiska Rzeszy wobec obywateli amerykańskich.

Na urlop i wycieczki tylko z fotoaparatem **KODAK** RATA od 10 zł. miesięcznie

który najtaniej i na raty nabędziesz w f-mie

Grimm i Kamieński Łódź, Piotrkowska 51 Telef. 206-26

Stan wyjątkowy w Tel-Awiiwie

Nowe akty teroru. -- Trupy i ranni. -- Prośby o ulaskawienie skazanego na śmierć

JEROZOLIMA, 25. 6. (PAT). W piątek wieczór proklamowano stan wyjątkowy na obszarze stanowiącym część Tel-Awiiwu od ulicy Allenby do pogranicza Jaffy.

Stan wyjątkowy w wyżej wy-

mienionych dzielnicach Tel-Awiiwu i Jaffy proklamowany został po tym, gdy rzucono bombę na kawiarnię arabską w Jaffie, niedaleko granicy Tel-Awiiwu. W wyniku eksplozji 3 arabsów jest ciężko rannych, zaś 5-ro dzieci arabskich lekko rannych.

JEROZOLIMA, 25. 6. (ZAT). Chwałc Reznik lat 34, zabity został podczas napadu bandy terrorystów na grupę robotników przy ogrodzeniu wzdłuż północnej granicy Palestyny.

Budynek stacji kolejowej w

Dżajn niedaleko Ludd został dziś podpalony przez terrorystów. Terrorysty wysadzili dynamitem most kolejowy między Artuf a Dir-Szeik.

Telegram do królowej Anglii

Warsz. koresp. „Głosu Porannego” telefonuje:

Delegacja Nowej Organizacji Sjonistycznej (NOS) przyjęta została wczoraj w ambasadzie brytyjskiej w Warszawie. Delegacja prosiła ambasadora, by zwrócił się do króla angielskiego z pro-

śbą o unieważnienie wyroku na Samuela Ben Josefa.

Związek żydowskich kobiet na rodowych „WIZO” wystosował do królowej angielskiej telegram z prośbą o wyjednanie u gen. Hainiga ulaskawienia Ben Josefa.

Demonstracja przed konsulem angielskim w Łodzi

Wczoraj o godzinie 9 wieczorem przed siedzibą wicekonsulatu angielskiego w Łodzi przy ulicy Piotrkowskiej 181 zgromadziła się grupa młodzieży sjonistycznej, która demonstrowała przeciwko wydanemu w Palestynie wyrokowi śmierci na Salomona Ben Josefa.

Policja rozproszyła demonstrantów.

Kancelaria

T-wa „Ort” Łódź, Wólczańska 27

przyjmuje zapisy na kurs mechanicznego szycia trykotów na następujących maszynach:

1. overlok
2. guziczarka
3. dziurkarka
4. kapmaszyna
5. gumiarka
6. obrębiarka
7. okrętkowa
8. stębnówka dwuigłowa
9. stębnówka zwykła.

Informacji udziela kancelaria w godzinach: 9 — 1 i 3 — 7

10 gości i 30 kelnerów

Katastrofalna sytuacja Karlovych Varów

PRAGA, 25. 6. (Tel. wł.). — Tygodnik „Potomnost” podaje kilka ciekawych szczegółów, ilustrujących katastrofalne położenie Karlovych Varów.

W 16 wielkich hotelach np. mieszka tylko 9 kuracjuszy. W jednym 60-pokojowym hotelu zajęte są tylko 3 pokoje, a dzieńny obrót hotelu wynosi około 20 zł.

W największym hotelu „Imperial” mieszka zaledwie 10 osób. W olbrzymim luksusowym hotelu „Richmond” mieszka 6 osób, a w restauracji tego hotelu, obli-

ezonej na 200 osób, jada obiady od 10 do 20 osób, którym służy 30 kelnerów.

Nota czeska do Polski

Odpowiedź na zarzuty w sprawie antypolskiej agitacji komunistycznej

PRAGA, 25 czerwca. (Tel. wł.). „Narodni Politika” donosi, że poseł czeskosłowacki w Warszawie, dr. Slavik, wręczy w najbliższych dniach rządowi polskiemu notę, zawierającą bardzo szczegółową odpowiedź na wszystkie polskie zarzuty w sprawie antypolskiej agitacji komunistycznej na terytorium republiki czeskosłowackiej.

„Narodni Politika” wskazuje, że przed niedawnym czasem

rząd polski skarżył się na tego rodzaju propagandę w Pradze. Praga wyraziła gotowość zbadania wszystkich podanych wypadków i w odpowiedzi wręczyła notę, w której przyznała, że szereg wypadków okazał się zgodny z prawdą. Czeskie ministerstwo spraw wewnętrznych wydało od razu zarządzenia, aby dalszą agitację uniemożliwić.

W ostatnich czasach jednak

część polskiej prasy oraz radio ponowiły te zarzuty, przy czym wyrażono opinię, że w Czechosłowacji brak dobrej woli w kierunku zlikwidowania tej propagandy. Oto powody, które skłoniły Pragę do wręczenia wspomnianej noty.

Poza tym „Narodni Politika” zaznacza, że stosunki między Polską a Czechosłowacją w zasadzie nie uległy zmianie

POMA Piotrkowska 121
Od 2 — 7 po poł. Tel. 155-55.

Dnia 25 czerwca 1938 r. zmarła po ciężkich cierpieniach nasza najukochańsza

B. P.

ELEONORA PRUSSAK

Wyprowadzenie drogiej nam zwłok nastąpi jutro, w poniedziałek, dnia 27-go b. m., o godz. 3 po południu z domu przedpogrzebowego na cmentarzu żydowskim.

O bolesnym tym ciosie zawiadamiają w ciężkim smutku pogrążeni

Siostra, Bracia, Bratowa i Rodzina

Uprasza się o nieskładanie kondolencji



Jak wiadomo, zwyczaj wymaga, aby kandydat do akademii francuskiej składał przed wyborami wizyty wszystkim akademikom. Odstępstwa od tradycji są bardzo rzadkie. Kto nie życzy sobie zastanawiać się do tej tradycji, ten lepiej wogóle nie wystawiać swej kandydatury.

Alfred Musset od lat młodzieńczych marzył o akademii, to też w decydującej chwili nie pominął ani jednego z „nieśmiertelnych”. Jednak jego ostatnia wizyta była zupełnie udana.

Owego dnia Musset wybrał się za miasto do posiadłości wiejskiej jakiegoś szanowanego historyka. Za ledwie wszedł do przedpokoju, gdy z tarasu rzucił się nań ogromny pies, omal go nie przewrócił, polizał go w twarz i zabrudził jasną kamizelkę... Musset z trudem się uwolnił.

Zjawił się gospodarz, nachmurzony, ponury. Rozmowa się nie kleiła...

— Pan pisze tylko wiersze?
— Nie, również prozą.
— A, prozą również! Bo widzi pan wierszy ja nie czytam...

Pies kreślił się po pokoju i zwiłki poduszki z kanapy. Lokaj przyniósł wino i biszkopty. Pies natychmiast rzucił się na talerz z pieczywem. Musset z udaną sympatią pogłaskał go po łbie.

— Pan pewnie bardzo lubi psy? Starzec wzruszył ramionami.

— Ja? Psy? Nienawidzę psów. Laskawy panie, nie znoszę psów...

— Przepraszam, a ten wspaniały piesek?

Starzec zaczerwienił się z gniewu.

— A cóż pan każe mi uczynić, jeśli się pan zjawił do mnie z tym przeklętym brudnym zwierzęciem?

— Ja do pana... z psem?... To przecież pański pies!

— Mój pies? U mnie w domu... pies?

Nieporozumienie wyjaśniło się. Pies przywałesał się przypadkowo i został wygnany, ale historyk głósował podczas wyborów przeciwko Mussetowi.

Podobno wielu studentów przepada przy egzaminach jedynie dlatego, że pytać jest o wiele łatwiej, niż odpowiadać!

Mistrz w rzutach leży poważnie ciężko.

— Jaką mam temperaturę, panie doktorze?

— 40,3 stopni!

— A jaki jest rekord światowy?

Legioniści składają hołd w Belwederze Naczelny Wódz -- dożywotnim honorowym komendantem

WARSZAWA, 25 czerwca. — Ag. „Iskra” donosi:

W dniu 25 czerwca r. b. odbył się w Warszawie w lokalu oficerskiego kasyna garniz. walny zjazd związku legionistów polskich, zwołany w myśl statutu co dwa lata.

Jak wiadomo na poprzednim walnym zjeździe delegatów w dniu 24 maja 1936 roku Marszałek Edward Śmigły-Rydz wygłosił znane przemówienie o zjednoczeniu narodu i dźwignięciu Polski wzywając pod hasłem obronności państwa Tegoroczny walny zjazd delegatów również zaszczylił swą obecnością Marszałek Edward Śmigły-Rydz, powitany u wejścia przez premera gen. SŁAWOJ-SKŁADKOWSKIEGO oraz komendę naczelną związku legionistów polskich.

Wobec nieobecności komendanta naczelnego związku płk. Adama Koca, zjazd zajął w za-

stępstwie gen. bryg. dr. Ferdynand ZARZYCKI, witając Naczelny Wódz, którego uczestnicy zjazdu uczcili powstaniem, długotrwałymi oklaskami oraz okrzykami „Niech żyje!”.

Do prezydium zjazdu gen. Zarzycki powołał w charakterze sekretarzy: posła Mariana WADOWSKIEGO i mgr. E. HE NISZA.

Na prośbę przewodniczącego zjazdu zabrał głos Marszałek Edward Śmigły-Rydz, wygłaszając przemówienie, które podajemy na str. 1-ej.

Przemówienie Marszałka Śmigły-Rydz przyjęto ponownymi okrzykami na jego cześć.

Wskazanego przez Marszałka jako nowego komendanta naczelnego związku legionistów płk. Juliusza ULRYCHA zjazd wybrał przez aklamację. Płk. Ulrych objął dalsze przewodnictwo zjazdu, wzywając zebranych uczestników do wspólnego

złożenia w Belwederze hołdu wielkiemu Marszałkowi

Kolumną szóstkową zebrani delegaci i władze naczelne związku udali się do Belwederu, gdzie w skupieniu 2-minutową ciszą oddano hołd Komendantowi, składając wieniec z białoczerwonych róż, ozdobiony wstęgami o barwach orderu *Virtuti Militari*.

Po powrocie z Belwederu podjęto dalsze obrady, na wstępie których płk. Ulrych odczytał wspólny wniosek kół pułkowych i okręgów związku o wprowadzeniu do statutu następującego postanowienia:

Honorowym komendantem naczelnym związku legionistów polskich jest dożywotnio naczelny wódz Marszałek Edward Śmigły-Rydz.

Wniosek ten sala przyjęła przez aklamację, manifestując serdecznie na cześć Naczelnego Wodza.

Następnie przewodniczący przywitał prezesa zarządu głównego POW min. Zyndram-Kościałkowski, który w imieniu związku POW zwrócił się do legionistów, wygłaszając krótkie przemówienie.

W dalszym ciągu obrad wygłosił przemówienie płk. Ulrych.

Po dyskusji dokonano wyboru nowych władz związku, po czym zjazd wysłał depezę do p. Marszałkowej Piłsudskiej i płk. Adama Koca.

Dzień marsz. Sławka

WARSZAWA, 25. 6. (PAT). — Pana Marszałka sejmu Walerego Sławka rewizytowali w dniu dzisiejszym pan prezes rady ministrów gen. Sławoj-Składkowski, wicepremier i minister skarbu inż. Eugeniusz Kwiatkowski, J. E. ks. kardynał Aleksander Kakowski, pierwszy prezes Sądu Najwyższego Leon Supiński i prezes Najwyższej Izby Kontroli dr. Jakób Krzemiński.

Robert Cecil

przeszedł do opozycji

LONDYN, 25. 6. (PAT). Znanego angielskiego polityka i pacyfistę Robert Cecil wystosował do przewodniczącego frakcji stronnictwa rządowego w izbie lordów pismo, w którym zapowiada definitywne opuszczenie przez siebie ław rządowych i przejście do opozycji.

Otwarcie kongresu społ.-obywatelskiej pracy kobiet

WARSZAWA, 25. 6. (PAT). — Dziś o godz. 11-ej w sali rady miejskiej odbyło się uroczyste otwarcie obrad I-go kongresu społeczno-obywatelskiej pracy kobiet. Uroczystość otwarcia zaszczylił swą obecnością pan Marszałek Śmigły-Rydz.

Śpi od 2 tygodni

KRÓLEWIEC, 25. 6. (PAT). Do jednego ze szpitali w Kownie przywieziono młodego mężczyznę, który od dwóch tygodni śpi. Wszelkie próby obudzenia go pozostają bez skutku.

Pomoc Anglii dla Rumunii

Wynik rozmów londyńskich Tatarescu

LONDYN, 25. 6. (Tel. wł.). — Rokowania, prowadzone tutaj przez min. Tatarescu na temat gospodarczej pomocy Anglii dla Rumunii, doprowadziły, jak donosi „Financial Times”, do znacznego rozszerzenia pierwotnej podstawy i zostały sfinalizowane.

Przed wszystkim zostanie wydane powiększona ilość nafty, importowanej z Rumunii do Anglii, a to w związku z tym, że niekadyński rynek naftowy chwilowo prawie zupełnie nie wcho-

dzi dla Wielkiej Brytanii w rachubę.

Poza tym cały brytyjski ciężki przemysł, a w pierwszym rzędzie również stocznie, będzie musiał się liczyć z obstarunkami na cele dozbrojenia Rumunii, które będzie w poważnym stopniu finansowane przez Anglię.

Ułatwienia kredytowe mają się przyczynić w ogóle do znacznego wzmocnienia stosunków handlowych między obu krajami.

„Jest rzeczą znaną”, konkluduje wymienione pismo, „że wład-

cy brytyjskiej są bardzo zainteresowani w tym, aby rozwinąć stosunki handlowe z Rumunią, pod czas gdy Rumunia bynajmniej nie tęskni do hegemonii gospodarczej Rzeszy na jej terenach”.

Wreszcie w rozmowach z Tatarescu rozważano odraczną w swoim czasie, w związku z szaleńczym okresem rządów Gogi, wizytę króla Karola w Londynie. Podobno obecnie wszelkie przeszkody są już na tyle usunięte, że wizyta ta na jesieni będzie mogła dojść do skutku.

Pierwszy dzień międzynarodowego raidu

Borowik zwyciężył w próbie szybkości. — Wessely — na etapie Warszawa—Narocz

WARSZAWA, 25. 6. (PAT). — W sobotę rozpoczął się doroczny międzynarodowy raid Automobil-Klubu Polski. Pierwszy etap prowadził z Warszawy nad jezioro Narocz. Przed wyruszeniem do Wilna odbyła się pod Warszawą próba szybkości.

Pierwsze miejsce w tej próbie zajął Borowik na Tatrze (137,56)

2) Polturak (Lancia), 3) Schwarzstein (Lancia).

Po próbie szybkości samochodziści wystartowali do pierwszego etapu raidu nad jezioro Narocz. Dystans pierwszego etapu wynosił 536 klm.

Najszybszym jeźdźcą pierwszego etapu okazał się wiedeńczyk WESSELY (nr. 16 na Steyrze), który osiągnął wspaniałą

przeciętną szybkość 94.6 klm. na godz.

Niewiele mniejszą od niego szybkość miał Sporny (nr. 1 na Buicku), a mianowicie 92 klm. na godz.

Trzecie miejsce zajął Rychter (Chevrolet) i Łączkowski (Fiat 1500) osiągając ok. 88 klm. na godz.

EUROPA
Pocz. 12. 2. 4. 6. 8. 10

Ceny miejsc na wszystkie pozostałe seanse — od

80 gr. ! ORIENT-EXPRESS

100%
emocji i sensacji !

Dnia 25 czerwca b. r.
zmarł po długich i ciężkich
cierpieniach nasz nieod-
żałowany mąż i ojciec

B. P.

**Dr. Leon Leopold
HIRSZBERG**

o czym zawiadamiają

Żona, Córki i Rodzina

• Dalsze pogrzeby nastąpią oddzielne zawiadomienia.

Dnia 25 czerwca b. r.
zmarł po długich i ciężkich
cierpieniach wieloletni
Członek Zarządu naszego
Towarzystwa

B. P.

**Dr. LEON
HIRSZBERG**

Cześć Jego pamięci!

**Zarząd i Dyrekcja
S. A. J. Hirsberg i Wilczyński
w Łodzi**

Dr. Leon Hirszberg

**Członek Zarządu Związku Przemysłu Włókienniczego w Państwie Polskim od jego założenia w r. 1913
Współzałożyciel i Wiceprezes Zarządu Spółki Akcyjnej Hirsberg i Wilczyński
zmarł w dniu 25 czerwca 1938 roku.**

W Zmarłym tracimy jednego z pionierów polskiego przemysłu dzianego, dla którego do ostatniej chwili poświęcał całą energię i niestrudzoną pracowitość.

Związek Przemysłu Włókienniczego w Państwie Polskim

**KOLONIE LETNIE TOW. ZYD.
SŁUCH. PRAWA U. J. K.
WE LWOWIE**

w Zegiestowie (obok Kryniczy)
i w Zaleszczykach.

Piękne miejscowości, pierwszo-
rzędne pomieszczenia, wykwintny
pięciorazowy wikt, doborowe to-
warzystwo, przesuadne wycieczki
zapewniają każdemu najmiłsze i
najprzyjemniejsze spędzenie waka-
cji. Cena za turnus czterotygodnio-
wy wynosi w Zegiestowie zł. 108.—
w Zaleszczykach — 98.— zł. In-
dywidualne ulgi kolejowe 50 proc.
z każdej miejscowości. Grupowe
66 proc.

Na żądanie bezpłatne prospekty.
Zgłoszenia i informacje: Łódź, Ja-
kub Ryzenberg, Gdańska 128, mię-
dzy godz. 18—21. Lwów, Tow. Zyd.
Słuch. Prawa U. J. K., ul. Małec-
kiego 3.

W dniu 25 czerwca b. r. zmarł nasz nieodżałowany szef

Dr. Leon Leopold Hirszberg

W Zmarłym tracimy naszego długoletniego pracodawcę, który swym nieskazitelnym chara-
kterem i żmudną pracą był nam szlachetnym drogowskazem.

Pamięć o Nim na długo pozostanie w naszych sercach.

**Robotnicy Towarzystwa Wyrobów Trykotowych i Dzianych
„Jakób Hirsberg i Wilczyński w Łodzi” Spółka Akcyjna.**

Z powodu zgonu zacnego i szlachetnego

D-ra Leona Hirszberga

wyrażamy pozostałej Rodzinie oraz Zarządowi firmy „Hirsberg i Wilczyński” najser-
deczniejsze współczucie

R. Szwarcfuks i I. Landsztok, Warszawa.

Czyn godny naśladowania

W dniu wczorajszym zapadła sa-
morzutna uchwała wszystkich bez
wyjątku pracowników i dyrekcji
Łódzkiej Wąskotorowych Elek-
trycznych Kolei Dojazdowych o o-
podatkowaniu się na F. O. N. w wy-
sokości pół procent od poborów w
ciągu 3 miesięcy.

W nadchodzący wtorek, o godz.
nie 18-ej, w lokalu OKZZ przy ul.
Wysokiej 45 odbędzie się ogólne
zebranie sprzedawców gazet i pra-
cowników branży gazetowej, pod
protektorem p. wiceprezydenta
K. Kozłowskiego. Zebranie ma na
celu wyłonienie komitetu zbiórki
na Fundusz Obrony Narodowej.

OSOBISTE.

Rabin Trajstman, Zachodnia 57,
powrócił.

Głęboko wzruszeni zgonem

B. P.

D-ra Leona Leopolda Hirszberga

Członka Zarządu f-my Hirszberg i Wilczyński Sp. Akc.

wyrazy serdecznego współczucia pozostałej Rodzinie i Zarządowi składa

Włókiennicza Spółka Akcyjna N. EJTINGON i S-ka

Głęboko dotknięci śmiercią

B. P.

D-ra Leona Leopolda Hirszberga

Członka Zarządu S. A. Hirszberg i Wilczyński

składają pozostałej Rodzinie oraz Zarządowi wyrazy szczerego współczucia

Izraelostwo Falke

Wiadomości bieżące

DYŻURY APTEK. — Nocy dzisiejszej dyżurują następujące apteki: Duszkiewiczowej, Zgierska 146, J. Hartmana, Brzezińska 24, W. Rowińskiej, Plac Wolności 2, A. Perelmana i S-ka, Cegielińska 32, W. Danieleckiego, Piotrkowska 127, F. Wójcickiego, Napiórkowskiego 27, K. Kempńskiego, Karolewska 48, J. Cymera, Wólczańska 37.

WAŻNE DLA URLOPUJĄCYCH!

Chcąc przyjemnie i wygodnie spędzić Swe wakacje, powinni WPP. przed wyjazdem na urlop zaopatrzyć się w wygodne ubiwanie, które po znacznie niższych cenach sprzedaje Oddział F. W. Schweikerta, Łódź, Nowomiejska 1.

III WYCIĘZKA AKADEMICKA DO FRANCJI, WŁOCH I WĘGIER
15 lipca wyrusza 31-dniowa wycieczka akademicka do Francji, Włoch i Węgier. Trasa: Warszawa, Paryż (8 dni, wycieczki do Wersalu i Fontainebleau) Marsylia (1 dzień), Nica — pierwszy punkt wypoczynkowy (6 dni, wycieczki w Alpy i wzdłuż Lazurowego Wybrzeża. Rzym (3 dni, wycieczki do Ostii i Lido), Neapol, Capri, — II punkt wypoczynkowy (4 dni, wycieczka do Groty Lazurowej), Neapol (wycieczka do Pompei i na Wezuwiusz), Florencja (2 dni), Wenecja (2 dni, wycieczka na Lido), Budapeszt (1 dzień). Powrót 15 sierpnia wieczorem. Koszt 580 zł. Informacje, zapisy i prospekty: Warszawa, Królewska 27 m. 9 tel. 346-29. Wzajemn. Pomoc Akademii Stomatologicznej. Ostateczny termin zapisu — 30 czerwca. We wrześniu wielką wycieczka akademicka do Palestyny, Syrii i Egiptu.

Coś dla pięknej pani!

Rewia modeli na 1938 i 1939 r.!

„Jak powinna wyglądać piękna kobieta w 1938 roku?” Na to pytanie odpowie komedia muzyczna p. t. „Wytworny świat”. Film ten odznacza się kapitalnym scenariuszem. Treść jest świetna. Intryga trzyma widza w napięciu. Zobaczymy, jak walczą o palmę pierwszeństwa kobiety, dążące do pozyskania tytułu „królowej piękności”.
Metody, jakimi kobiety dążą do osiągnięcia celu są również ciekawe jak i bezwzględne.

Atrakcją jest udział premiowanych piękności świata. Występują one obok gwiazd tej miary, co Jean Bennett, Warner Baxter i wybitny komik ekranu Mischa Auer. Artysty dają koncert gry.

Reżyser Cummings zapłacił za scenariusz 100.000 dolarów, gdyż pracował nad nim kilku wybitnych scenarzystów, czyli, jak się to w języku fachowym nazywa

Z miejsca osadzono w areszcie kilkudziesięciu właścicieli domów w Łodzi

W dniu wczorajszym łódzkie władze zastrzyły akcję porządkowania naszego miasta.

Z samego rana policja aresztowała kilkudziesięciu właścicieli posesji, którzy, mimo wydanych zarządzeń, nie rozpoczęli prac remontowych. Samochodami przewieziono wszystkich do sądu starościńskiego, który gospodarzy ukarał bezwzględnym aresztem.

Skazanych natychmiast osadzono w areszcie do czasu zastosowania przez sąd środka za pobiegawczego.

Wczoraj zostali skazani i nie zwłocznie osadzeni w areszcie następujący właściciele domów: Władysław DYBOWSKI (Źródłowa 5) na 3 tygodnie aresztu, współwłaściciele posesji Chana FASTAK (Kilińskiego 49), Abram RADZYNER (Kilińskiego 49) i Majlech RADZYNER (ul. Zgierska 25) — po 14 dni bez-

względnie aresztu. Dina GERTNER (Mickiewicza 9) na miesiąc aresztu i 500 zł. grzywny z zamianą na dalsze 14 dni aresztu, Józef HERSHKOPF (Mickiewicza 10) na 2 miesiące aresztu, Władysław DYBOWSKI i Franciszek DYBOWSKI (Goplańska 14) po miesiącu aresztu, August BAUTZ (Rokicińska 108) na 2 miesiące aresztu i 1000 zł. grzywny, z zamianą na dalszy miesiąc aresztu, Władysław SAKWA (Trenknera 6) na 500 zł. grzywny i 14 dni aresztu, Chałt i leek KORBENBLUM (Wolborska 12) po 14 dni aresztu, B. WAJNKRANC (Jeruzolimską 8) na 2 miesiące aresztu, Naftali BOLI (Nowomiejska 18) na miesiąc aresztu, współwłaściciele domu przy ul. Jeruzolimskiej 4 — Alter CYTER na miesiąc aresztu, a M. LANDAU (Zgierska 64) i B. GINBAUM — po 14 dni aresztu, Jan TARNOWSKI (Lazna 36) na miesiąc aresztu, Józef

SZUCH (23 p. Strzelców Kaniońskich 38) na miesiąc aresztu i 500 zł. grzywny, Franciszek CZUPRYŃSKI (Krośnińska 10) na 2 miesiące aresztu, Pinkus WODOWSKI (Srebrzyńska 34-a) na 3 tygodnie aresztu i 500 zł. grzywny, Pinkus ROZENBERG (Zawadzka 28 — na 14 dni aresztu, Zygmunt GĄSIORKIEWICZ (Niecała 6) i Bolesław GĄSIORKIEWICZ — po miesiącu aresztu, Wincenty KLUSKA (Łagiewnicka 61-a) — na 14 dni aresztu, Zofia ZABOROWSKA (Niecała 8-10) na miesiąc aresztu, Stefan JACHOWSKI (Młynarska 91) na 14 dni aresztu, Stanisława TOMAŃSKA (Pałacowa 7) na 2 miesiące aresztu, Joachim DĘB SXI (Łagiewnicka 78) na 2 miesiące aresztu, A. M. MENKARSKI (Dolna 26) na 6 tygodni aresztu, Józef ARENDT (Młynarska 64) na miesiąc aresztu.

Właściciel fabryki w Radogoszczu M. BERGER (Kały Pierrickiego 167) został wczoraj przez powiatowy sąd starościński w Łodzi skazany z tytułu anty-sanitarnego stanu jego posesji fabrycznej na 200 złotych grzywny, z zamianą na 2 tygodnie aresztu. (li)

Ostrzeżenie

W szeregach robotników i inteligencji naszego miasta jest rozpowszechniana „Deklaracja członków ska” jakoby „Stronnictwa Demokratycznego”, w której podpisujący ma zobowiązać się do płacenia dwu procent od zarobków miesięcznych na kapitał wymienionego stronnictwa w ciągu dwudziestu lat, poza tym zobowiązuje się do kupna jakichś towarów, na sumę zł. 1500 w ciągu roku, w ciągu 20 lat.

Zarząd Klubu Demokratycznego w Łodzi oświadcza, że z wymienionym wyżej „Stronnictwem Demokratycznym”, ani też z „Deklaracją członkowską” nie ma nic wspólnego.

Tomaszów

POŻAR W T. F. S. J.

W nocy z piątku na sobotę wybuchł pożar na terenie tomaszowskiej fabryki sztucznego jedwabiu. Ogień powstał w magazynach, mieszczących szmaty i odpadki i począł się niebezpiecznie rozprzestrzeniać.

Straż fabryczna, wspomagana przez oddziały miejskie, po godzinnej przeszło akcji pożar ugasiła. Pastwą płomieni padły magazyny oraz częściowo uszkodzone zostały sąsiadujące z nimi baseny.

Straty wynoszą kilkadziesiąt tysięcy złotych.

ROZBIÓRKA RUIN.

W centrum miasta, przy zbiegu ulic Antoniego i Wojciechowskiego stoją po dzień dzisiejszy ruiny zabudowań fabrycznych sukcesorów Hirsta. Ponieważ mury grożą zawaleniem, urząd wojewódzki nakazał właścicielom rozbiórkę, określając jako termin prekluzyjny dzień 18 czerwca.

W określonym terminie właściciele nie przystąpili do rozbiórki, w związku z czym obecnie odbędzie się rozbiórka na koszt właścicieli.

ZBIÓRKA NA FON.

W związku z obchodem święta „Dni morza” odbędzie się w dniu 26 b. m. zbiórka uliczna na F. O. N., zaś w dniu 29 b. m. o godz. 10-ej rano nabożeństwa w świątyniach wszystkich wyznań i następnie o godz. 10.40 wygłoszone zostaną na placu Kościuszki okolicznościowe przemówienia.

ZAPOMOGI DLA BEZROBOTNYCH.

Stosownie do decyzji zarządu miasta wydział opieki społecznej wypłacać będzie zapomogi po zł. 3, 6, 9 i 12, bezrobotnym kobietom, które w bieżącym sezonie z powodu zredukowanych przez Fundusz Pracy kredytów nie zostały przyjęte do robót publicznych.

POŻYCZKA DLA MIASTA.

Na skutek starań zarządu miasta zarząd Funduszu Zapomogowego udzielił pożyczkę w kwocie złotych 15.000. celem pokrycia niedoboru budżetowego za rok 1936-37.

URLOP WICEPREZYDENTA.

Wiceprezydent miasta dr. Gajewski rozpoczął swój 4-tygodniowy urlop.

Nowy film Shirley Temple p. t. „Buziaczek”

Tysiące kin, miliony widzów, hymny zachwytów na całym świecie — oto wspaniały bilans każdego filmu tej najmłodszej gwiazdki Hollywoodu. Nie wszyscy wiedzą, że w każdym z 52 cywilizowanych państw świata istnieją kluby miłośników Shirley, których miliony rzesze członków obchodzą rokrocznie imieniny swej ulubienicy. Tegoroczne imieniny Shirley w Polsce uświetnione zostały wyświetlaniem najlepszego filmu Shirley p. t. „Buziaczek”, który już dziś wchodzi na ekrany kina „Rialto”. Jest to film, który zainteresuje wszystkich bez względu na wiek. W „Buziaczku” Shirley gra biedną, opuszczoną dziewczynkę, która wędruje po peryferiach Nowego Jorku w zespole ulicznych śpiewaków, śpiewając i tańcząc najmłodniejsze „przeboje” Broadway'u. Ciekawy scenariusz daje małej artystce idealne możliwości zademonstrowania swego wielkiego talentu. W „Buziaczku” Shirley występuje po raz pierwszy na czele 100-osobowej rewii, wzruszając i rozśmieszając w doskonałych momentach dramatycznych i komediowych na tle emocjonującej akcji.

OGRÓD 53
PIOTRKOWSKA
Tel. 264-51

Niniejszym mam zaszczyt uprzejmie zawiadomić P. T. Publiczność, że pomimo znacznych połączeń z tym kosztów, dla wygody Szanownych Gości wydaje obiady a la Carte oraz zakąski gorące i zimne w Barze A la Fourchette przy ul. Piotrkowskiej 62, oraz w ogrodzie, przy ul. Piotrkowskiej 53

Bar „A la Fourchette”
Piotrkowska 62. — Tel. 183-64

WAŻNE dla urlopujących PAŃ!

Cheąc przyjemnie spędzić swe wywechasy, powinny Sz. Panie, przed wyjazdem na urlop zaopatrzyć się w najmodniejsze jedwabie, wełny i płótna po znacznie niższych cenach w firmie

CH. ELJASZ
Piotrkowska 28

Oszczędne Panie! Płyn „Sudor” Ap. Kowalski od potu uchroni Wasze suknie od zniszczenia.

DOKTOR KLINGER

SPECJ. CHOR. WENERYCZNYCH, SEKSUALNYCH I SKÓRNYCH (włosów) przeprowadził się na ul. Przejazd 17
GODZINY PRZYJĘĆ: od 9-11 i od 6-8. — Tel. 132-28.

LEKARZ - DENTYSTA
F. Rozen-Rawiczowa
Narutowicza 30, telefon 154-36
powróciła

DR. MED.
S. HEINRICH
choroby dzieci i wewnętrzne
ORDYNUJE LATEM GAŁY DZIEŃ W PODDEBINIE, TUSZYN - LAS
Willa „Radość”, ul. Sienkiewicza 39.
Telefon Nr. 12

Gabinet Elektro - Światło - Lecniczy dr. med. S. Heinricha, Cegielińska 16, fr. I p. Tel. 147-67 czynny latem bez przerwy od godz. 4-ej do 9-jej wiecz.

Dr. med.
M. RUNDZSTEIN
AKUSZER-GINEKOLOG
Pomorska 7, tel. 127-84
przyjm. od 8-10 i 4-8 wiecz.

Institut Miltieu

Lecniczyka leczenia Lampy kwarcowa
Al. Wościńskiego 41
tel. 204-89

CEMENT PIERWSZORZĘDNYCH MAREK
HURTOWO I DETALICZNIE
oraz **ZAPAŁKI**

— poleca —
Dom Handlowy GLASS i S-ka

Żeromskiego 100, telefony 122-18 i 184-18. — Rokicińska 28, telefon 122-17

LEKARZ - DENTYSTA
Jakób Karmazyn
wznowił przyjęcia
przyjmuje od 9-1 i 3-7 wiecz.
Południowa 2, tel. 114-36

Doktor Medycyny
Gustaw Kohn
specjalista
chorób kobiecych i akuszerki
Piłsudskiego 51, tel. 170-03
Przyjmuje 8-10 i 4-8 w.

LEKARZ - DENTYSTA
M. Sadokierska
Zawadzka 36
Al. I. Maja 15
Telef. 271-82.
Przyjmuje od 9 rano do 8 wiecz.

DR. MED.
P. KOTOK
choroby wewnętrzne
ordynuje
na Wiśniowej Górze
willa Aglińskiego (przy lesie) Tel. 43

DR. MED.
H. GUTSZTADT
Akuszer-Ginekolog
Zachodnia 66, tel. 129-52
przyjmuje od 8-10 i od 5-7 w.

Kupujcie z I-go źródła
Wielki wybór:
Wózków dziecięcych
ŁÓŻEK metalowych
MATERACY wyscielanych
MATERACY sprężyn.
ŁÓŻEK polowych
w fabrycznym „DOBROPOL” — składzie

PLUSKWI
wypisz bezpowrotnie tylko świecą desygnacyjną „Fumigatore-Cimex”. Przeprowadzamy desygnacje mieszkań pod gwarancją gazami D. G. W.
Zgłoszenia:
„ZAKŁAD DEZYNFEKCYJNY”
Łódź, Al. I Maja 4, tel. 222-60

Założona w roku 1891
Lecznica dla Zwierząt
Mag. Wet. H. WARRIKOFFA
ul. KOPERNIKA 22 Tel. 172-07.
ODDZIAŁY: wewnętrzny i chirurgiczny
SZCZEPIENIA psów i koni
STRZYŻENIE psów i koni.
Kąpiele psów.
KUCIE KONI, nitowanie kopyt.
Przyjęcia w przychodni od 8-1 i 3-6
Członkowie towarzystwa opieki nad zwierzętami płacą ulgowe ceny.

Wyborowe **LODY**
porcja 35 groszy
wiaz z wodą sodową i kruchym ciastkiem
Śniadania i kolacje jarskie z 5-ciu dań
zł. 1.10 z obsługą.
poleca
Cukiernia „ŹRÓDŁO”
Przejazd 1, tel. 209-87

OLLA PRES. 9
NIEDOŚCIGNIONE
JAKOŚCI
PEWNOŚCI
ORYGINALNE TYLKO Z TYM ZNAKIEM FABRYCZNYM
BEZGRANICZNIE ELASTYCZNE
PATENT FRANC. NR. 290.504
PATENT AMER. NR. 1059.704

Nowości plażowe
Biustonosze — kamizelki, bluzki
poleca: **D. SZENBERGOWA**
PIOTRKOWSKA 134, TEL. 105-86.

Kapelusze letnie demi-sezonowe
oraz PLAŻOWE. Najnowsze modele Paryskie
Właścicielka **Halina Chajmowiczowa**
pracowała w mies. kwietniu i maju r. b. w Paryżu w słynnym domu kreacji — Piotrkowska 85 II brama II p. tel. 267-08.

Łódzka Komunikacja Samochodowa
Spz. ogr. odp. Łódź, ul. Wólczańska Nr. 232/4, tel. 221-31
Podaje do wiadomości, że z dniem 9 maja b. r. został wprowadzony letni rozkład

Od. z Łodzi do Częstochowy o g.	4,00	10,00	14,00	19,00
Belchatowa	7,00	11,30	15,40	20,00
Radomska	19,20			
Przedborska	13,10			
Włoszczowy	21,05			
z Częstochowy do Łodzi o g.	4,00	7,50	13,51	19,50
Belchatowa	5,50	9,30	11,00	19,00
Radomska	5,00			
Przedborska	11,20			
Włoszczowy	4,30			

ANTENY indywidualne, zbiorowe i centralne p/g ostatnich przepisów S. E. P. zakłada fachowo i pod odpowiedzialnością **„DORIT-RADIO”** ul. Traugutta 2, f-ma tel. 200-24
Montaży wyszkoleni na kursie antenowym, poprowadzonym przez przedstawiciela Polskiego Radia.

Dr. med.
Paulina Lewi
specjalista
chorób kobiecych i akuszerki
Śródmiejska 28
telefon 240-10
przyjmuje od 12-2 i od 4-8 wiecz

KINO
RAKIETA
Sienkiewicza 40, tel. 141-22
Dziś i dni następnych!

Dramat kobiety, na której meci się kłamstwo p. t.
„Przy drzwiach zamkniętych”
W roli głównej **SABINA PETERS** niezapomniana bohaterka z filmu „SZESNASTOLATKA”
W pozostałych rolach: **OLGA CZECHOWA, IWAN PETROWICZ**
Początek w dni powsz. o g. 4, w soboty, o g. 12, w niedziele i święta o 2. Na pierwszy seans wszystkie miejsca po 54 gr.

DZWIĘKOWE KINO PRZEDWIOSNIE
METRO
PRZEJAZD 2
Żeromskiego 74/76, tel. 129-88

Dziś i dni następnych! — Najwesejsza komedia sezonu
„Dziewczę z temperamentem”
z udziałem **ANNY ONDRY**
Reżyseria: **KAROLA LAMACZA**
Ceny miejsc: I m. 1,00, II m. 90 gr., III m. 50 gr. — Kupony ulgowe po 70 gr. z prawem zajmowania dowolnych miejsc.
Pocz. przedst. w dni powsz. o godz. 4, w niedziele i święta o godz. 12

KINO TEATR
METRO
PRZEJAZD 2
Pocz. o 12-ej

Dziś i dni następnych!
Szampańska komedia p. t.
Kiedy jesteś zakochana
W rol. główn. piękna para kochanków
GRACE MOORE i CARY GRANT

KINO TEATR
MIRAZ
11 LISTOPADA 16
Pocz. o 12-ej

Dziś i dni następnych!
Wspaniały podwójny program w arcydzieln. reż. Abła Gance'a pt.
HARRY BAUR
WIELKA MIŁOŚĆ BEETHOVENA
W rol. gł.
Borys Karloff
Ceny od 54 gr.

Rewia

ilustrowana tygodniowa

Nr. 25 Specjalny dodatek „GŁOSU PORANNEGO“ z dnia 26-go czerwca 1938 r.

Dzisiejszy numer
„REWII“
zawiera szereg artykułów, oświe-
tlających z rozmaitych stron ak-
tualne zagadnienia ewentual-
nego zbrojnego starcia narodów
i dających fragmentaryczne od-
powiedzi na kapitalne pytanie:
**„JUTRO
ZNOWU
WOJNA“?**

Podzielone zdania

Dzisiejsza „Rewia“ jest w twój części poświęcona naświetleniu najbardziej palącego zagadnienia niebezpieczeństwa nowej wojny światowej, a to na tle szeregu zapalnych punktów w rozmaitych zakątkach świata.

Rzut oka na sytuację w świecie typowa chwila do optymizmu. Wszystko przemawia za tym, że niebezpieczny rozwój i parcie naprzód wszelakich totalizmów przeszło już punkt szczytowy i że enfants terribles globu znajdują się w odwrocie, mimo pozorów. Passa niepowodzeń rozpoczęła się od twardego orzecza czechosłowackiego. Narodowy socjalizm nagryzł ten grzech, ale rozległ się trzask zębów nagryzającego i porzucenie chwilowe tego kaska. Pamiętacie, jak w bajce Andersena trzeba było dziecka, aby zdemaskować gołębą króla. W ostatnich dniach w ciągu minuty z wielkiego aflety, do którego przywiązany był honor rasi-
stowskich Niemiec, zwykły murzyn uczynił bezwładny worek mięsa. Wspomnienie o tym może się wydawać śmieszne, ale jest jednak bardzo symptomatyczne. Pamiętamy przecież, że dwa lata temu, gdy hitlerizm znajdował się w niepo-
hamowanej ofensywie, ten bokser nazistowski był tryumfatorzem. Chodził jedynie o skonstatowanie passy niepowodzeń.

Sytuacja w Hiszpanii pozornie wygląda tragicznie dla wojsk rządowych i demokracji. Ale nie wolno zapominać, że włosci za wszelką cenę chcą doprowadzić do porozu-
mienia z Anglią, ponieważ ani chwili nie mogą czekać na pożyczkę, niezbędną im na zakup... zboża. Wszystko przemawia za tym, że po wycofaniu ochotników z Hiszpanii nastąpi tam odrazu rozejm między walczącymi stronami i pod opieką jakiejś międzynarodowej komisji odbędą się wybory, które zadecydują o ustroju tego kraju.

Wreszcie w Chinach inwazja japońska spotyka się z energicznym oporem, a wyczerpanie Japonii rośnie niepokojąco. W krainie Mikada mówi się o wojnie przez wiele jeszcze miesięcy, a mówi się o tym z wielkim lękiem i niechęcią, nastawiając jednocześnie cały kraj na znaną nam głodową gospodarke wojenną.

Wszyscy rzeczoznawcy militarni twierdzą zgodnie, że podczas ewentualnej przyszłej wojny czas pracować będzie dla demokracji, jak to zresztą miało miejsce również podczas wojny światowej. Państwa totalistyczne, nawet gdyby ruszyły do ataku ramię przy ramieniu — w co trzeba bardzo poważnie wątpić — mogły by liczyć na sukces tylko przy pierwszym natarciu. Gdyby udało im się rozstrzygnąć wojnę na swoją korzyść w pierwszych tygodniach, mogły by ją wygrać. Ale ci sami rzeczoznawcy, łącznie z fachowcami niemieckimi, twierdzą, że o szybkim rozstrzygnięciu nie może być mowy, że ewentualna wojna będzie trwała długo, że więc szanse totalistów są

W całym świecie toczy się nieustannie dyskusja: czy musi wybuchnąć wojna? Czy będzie wojna? Jak można uniknąć wojny? Nigdzie dyskusja na ten temat nie jest bardziej ożywiona, niż w Anglii. Tutaj parlament, trybuna mówców i prasa są zupełnie wolne, ludzie mogą myśleć i mówić, jak im się podoba. I im dalej posuwa się ta dyskusja, tym jaśniej okazuje się, że naród jest podzielony w swej opinii. Otwarte są dwie alternatywy polityczne. Najwyższy cel w obu jest ten sam: uniknięcie wojny! Jedynie metody osiągnięcia tego celu są różne.

Jedna wielka część opinii publicznej twierdzi, że najważniejszą jest utrzymać we wzajemnych stosunkach między państwami normy prawne. Przedstawiciele tego punktu widzenia wracają stale do łamania umów przez Niemcy i Włochy, a także Japonię, do wystąpienia tych mocarstw z ligi narodów, do ich gotowości zastosowania gwałtu, jako środka do celu. Wyciągają z tego wniosek, że powszechna wojna jest conajmniej prawdopodobna, a nawet trudna do u-

niknięcia. Nie odrzucają wprawdzie zasadniczo możliwości wzięcia pod uwagę pewnych gospodarczych, lub politycznych skarg mocarstw totalistycznych, które okazują się istotnie uzasadnione. Jednocześnie jednak są przekonani, że przyznanie jakiegokolwiek koncesji przyczyniło by się jedynie do wzmocnienia naszych przyszłych nieprzyjaciół, oraz w o wiele większym stopniu do zaostrożenia apetytu dyktatur, niż do jego zaspokojenia. Z tego wynika dla nich nauka, że pokojowe, wierne prawom narody, mają niewątpliwie obowiązek zbroić się w sposób, narzucający obawę przed nimi.

Drugi wielki prąd w angielskiej opinii publicznej kładzie główny nacisk na dziś prawie powszechnie uznany fakt, że niektóre z istotnych postanowień umów pokojowych były niesprawiedliwe, oraz że w dalszych krokach, opartych o traktat wersalski, a skierowanych ku uregulowaniu kwestii europejskiej, mocarstwa alianckie i liga narodów popełnili fundamentalne błędy.

Pomimo tego doświadczenia — twierdzą przedstawiciele tego po-

glądu — stoimy obecnie przed niebezpieczeństwem popełnienia ponownie tych samych błędów. Zachować prawo, tak jest! Ale prawo to nie to samo, co sprawiedliwość. Jakie podstawy dało ostatnie dwudziestolecie, że wszędzie tam, gdzie prawo i sprawiedliwość nie zgadzały się ze sobą, stróże prawa z własnej woli byli by gotowi dostosować prawo do sprawiedliwości? Zwolennicy tego poglądu nie zgadzają się we wszystkich szczegółach z narodowo - socjalistycznym i faszystowskim credo. Są oni nawet zwykle również silnie nastawieni przeciwko temu, jak i pozostała część narodu angielskiego.

Ale podkreślają zasadniczo, że państwa muszą być brane takimi, jakimi są, że wewnętrzno - polityczne formy rządów nie powinny być decydujące dla stosunków międzynarodowych. — Ich zdaniem próba wpędzenia Niemiec w nędzę, aby się nie stały silne, miała by jedynie ten skutek, że Niemcy stały by się jeszcze bardziej zjednoczone, zaciebiły i wrogie. I uważają oni, że polityka przekształcenia ligi narodów w sojusz wojskowy przeciwko atakującemu nie leży ani w interesie ligi narodów, ani w interesie pokoju. Musiała by ona nieuniknienie rozzerwać Europę na dwa drogie bloki i uniemożliwiła by na zawsze jakąkolwiek zmianę atmosfery.

Argumenty obu stron są dość przekonujące. Każdy z tych poglądów znalazł też wielu zwolenników. Za pierwszym kierunkiem — jeśli nie we wszystkich punktach, to jednak w głównym zarysie — wypowiedzieli się przywódcy partii pracy, niektóre wybitne osobistości partii liberalnej, lord CECIL z główną masą członków unii ligi narodów, a wreszcie WINSTON CHURCHILL, który użył całej swej energii i daru oratorskiego dla poparcia tych tez. Po drugiej stronie stoją CHAMBERLAIN i jego rząd, główna masa partii konserwatywnej i znaczna część opinii liberalnej.

Moje wrażenie idzie w tym kierunku, że ten drugi pogląd zdobywa coraz więcej zwolenników. Większość narodu angielskiego zdaje sobie jasno sprawę, że prawdopodobnie nie tak in-

two nie może doprowadzić do wojny, jak podział narodów europejskich na dwa bloki, z których jeden będzie traktował drugi z rosnącą nieufnością i wrogością. Nie wolno nam jednak ani na chwilę spuszczać z oka prądów opinii publicznej w dominiach brytyjskich oraz w Indiach. Na konferencji przedstawicieli całego Imperium Brytyjskiego, która miała miejsce ubiegłego lata w czasie koronacji królewskiej, znalazła jednomyślny wyraz opinia, że „nie może być szkodliwsze dla nadziei na międzynarodowe uspokojenie od rzeczywistego, czy pozornego rozdzielenia świata na dwa ugrupowania“. Nie jesteśmy również skłonni przyznać, że wojna europejska jest nieunikniona. Żadna wojna nie jest nigdy nieunikniona. —

Nikt nie będzie tak nieostrożny, aby prorokować, iż druga metoda polityczna w jakiś sposób zabezpiecza w wyższym stopniu pokój od pierwszej. Dlatego też oba kierunki zgodne są ze sobą co do tego, że muszą domagać się stworzenia potężnych zbrojeń defensywnych. Cały naród stoi w tej sprawie za rządem. W szerokim stopniu przyznaje się jednak, że same zbrojenia nie są jeszcze polityką. Wyrażnie rośnie coraz bardziej przekonanie, że mądre i dalekowzroczne traktowanie obecnej sytuacji może jeszcze spowodować zbawienną zmianę. Niechęć, jaką wywołały metody niemieckie, nie powinna nam przeszkodzić w przyznaniu tego, co w pretensjach niemieckich jest uzasadnione. Gotowość do jakiegoś powszechnego uregulowania zagadnień gospodarczych i kolonialnych, połączona ze szlachetnymi pertraktacjami na rozsądnych podstawach na temat innych doniosłych zagadnień, mogłaby doprowadzić do umowy, która by złagodziła napięcie, w którym żyjemy. Tego rodzaju odprężenie w sferze politycznej odbiło by się też bezpośrednio w sferze gospodarczej. Dało by ono przemysłowi i handlowi taki rozped, że zapoczątkował by on nowy okres rozkwitu w krajach europejskich.

LORD SAMUEL
b. angielski min. spr. wewn.



Diabelskie prezenty na rok 1938.

znikome. Rozumie to sztab niemiecki i ucieka od myśli o wywołaniu zawieruchy wojennej. Oczywiście, że awanturczość totalistów może ich, szczególnie przy rozpaczliwej sytuacji wewnętrznej, pchnąć do sprowokowania krwawego rozstrzygnięcia. Będzie ono jednak gwoździem do ich trumny ostatnim.

W przewidywaniu jednak takiego aktu rozpaczliwej ze strony przegranej totalizmu wszystkich

państwa demokratyczne zbroją się i muszą się zbroić, aby w wypadku wojny czas nie musiał zbyt długo ęła nich pracować. Te zbrojenia, acz połączone z wielkimi wysiłkami materialnymi i z wyrzeczeniami ze strony ludzi pracy, są jednak w tej chwili objawem pocieszającym, bowiem dają demokracjom pewność spojrzenia w przyszłość, nawet najgroźniejszą.

TRZY CZARNE PUNKTY

Chiny -- Hiszpania -- Czechosłowacja

„Oni wciąż bombardują i bombardują nasze okręty... A on wciąż łowi i łowi ryby”.

Tak napisano tłustym drukiem na pierwszej stronie „Daily Herald”.

Nie wiem, czy CHAMBERLAIN złowił wiele ryb podczas ostatniego week-endu, ale nie ulega wątpliwości, że dziennikarze i karykaturzyści podkarmili się jego rybką. Najbardziej przedsiębiorczy dziennikarze urządzili polowanie na premiera, odszukałi nie tylko posiadłość, w której Neville Chamberlain był gościem byłego dyplomaty sir F. LANDELEYA, ale nawet zakradli się do zarośli, w których biedny premier usiłował się schronić przed nimi. Współpracownik „Daily Herald” z dumą powiadomił licznych czytelników tej gazety, że kiedy wreszcie wyszedł Chamberlaina, ten „zatrzymał się na chwilę, aby wysłuchać mych przeproszeń za niepokoje go”. Następnie zauważył, że bardzo lubi łowić ryby, „szczególnie, gdy nikt się go nie czepia”.

Oto wszystko. Można by było w ogóle tego nie drukować, ale opozycja usiłuje tymi dziecięcymi metodami podkreślić bezczynność rządu i obojętność Chamberlaina dla flagi angielskiej. LLOYD GEORGE w swej mowie, która zrobiła na kontynencie więcej hałasu, niż w Anglii, również usiłował udawać obrońcę godności narodowej, o którą narodowy rząd Chamberlaina rzekomo zupełnie nie dba. Byłego lidera liberałów zupełnie bez ceremonii zwymyślano za jego nietaktowne wyczyny, a nie ani okrzyki Lloyd George'a o osłabionym „lwie brytyjskim”, ani odpowiedzi jego przeciwników nie rozstrzygają bardzo istotnych sprzeczności, które nagromadziły się w polityce zagranicznej.

W tej chwili na horyzoncie międzynarodowym znajdują się trzy czarne punkty — Chiny, Hiszpania i Czechosłowacja. — W dwóch punktach już oddawna wre walka, a w trzecim lada chwila mogą zacząć walczyć. — Opozycja jest przekonana, że gdyby rząd Jego Królewskiej Mości okazał więcej zdecydowania, to Japonia nie odważyłaby się napaść na Chiny, a w Hiszpanii republikanie oddawna zwyciężyliby generałów. I w czechosłowackiej komplikacji wystarczy, aby Anglicy zdecydowanie pokazali pazury, a żadnych komplikacji wojennych nie będzie.

Te wezwania do zdecydowania go działania zaostrzyły się obecnie na nowo, w związku z ostrzałem okrętów brytyjskich. Liberalne pismo „News Chronicle” obawia się, że eksperci ministerstwa spraw zagranicznych, którym powierzono przeprowadzenie drobiazgowego śledztwa wszystkich okoliczności, w jakich miało miejsce bombardowanie „nieдостatecznie wymyślili się w to, do jakiego stopnia jest niebezpiecznie dla brytyjskiego rządu odnosić się pasywnie do takich wydarzeń”. To samo pismo proponuje również sposoby aktywnego protestu — przede wszystkim zablokować, a w razie potrzeby i bombardować Kadyks portowe miasto, znajdujące się pod władzą gen. Franco. Bardziej rozsądni ludzie wzsuszają ramionami i przypominają, że nie można protestować przeciwko bombardowaniu Kantonu i Barcelony, a jednocześnie strze-

łać z działań morskich do Kadyksu.

Spór idzie nie tylko o to, jak ukarać gen. Franco za bombardowanie okrętów, pływających pod flagą brytyjską. Chodzi tu o ogólne pomieszenie pojęć. Po pierwsze, co wiozą te okręty? — Po drugie czy należy je uważać za brytyjskie? I po trzecie, jakie samoloty zaatakowały je?

To ostatnie pytanie jest najostrejsze, najniebezpieczniejsze. Choć to jest bardzo dziwne, to jednak rozmowy o tym, że bomby rzucają i ostrzeliwują z karabinów maszynowych okręty lotnicy nie gen. Franco, a Niemcy i włosy, przeniknęły do Londynu z Whitehall, to jest z dzielnicy ministerialnej. Nawet dziennikarze byli zdziwieni i nie od razu podchwycili tę pogłoskę. Ale oto w numerze „Daily Herald” czytaliśmy czarne na białym i przy tym tłustymi czcionkami, że „to stałe ostrzeliwanie brytyjskich okrętów nie jest ani przypadkiem, ani też wynikiem rozdrażnienia. Nic podobnego. Jest to część przemysłowej ogólnej niemiecko-włoskiej kampanii dyplomatycznej”. Zdaniem gazety sens jej zawarty jest w tym, aby pokazać całemu światu słabość i niezdeterminowanie Chamberlaina.

Logicznie wszystko to jest słabo uzasadnione. Wychodzi na to, że HITLER i angielska opozycja jednocześnie przeprowadzają wspólne zadanie — zdemaskować słabość i małoduszność premiera angielskiego? Ale oczywiście nie o logikę tu idzie, lecz o nagromadzenie sprzecznych emocji politycznych, które objawiają niektórzy dziennikarze, i co jest o wiele niebezpieczniejsze, niektórzy politycy, z nieprzebraną jaskrawością. A przy tym nawet nie zawsze sprawdzają się dokładność tych opowiadań,

które ich tak denerwują.

Być może, że najniebezpieczniejszym momentem charakterystycznym tego kryzysu, przez który obecnie przechodzimy, jest właśnie trudność otrzymania do kładnych wiadomości o tym, co się dzieje, co czynią, lub zamierzają uczynić, narody i ich rządy. W tych dniach zupełnie zbili mnie z tropu dwaj goście. — Najpierw bardzo wybitny współpracownik jednej z najpoważniejszych gazet londyńskich oświadczył mi z głębokim przekonaniem:

— Oczywiście Niemcy nawet nie myśleli o przesuwaniu wojsk ku granicy czechosłowackiej. Wszystko to są fałszywe pogłoski. Prowokacja...

Po upływie godziny przyszedł inny Anglik, również bardzo wybitny współpracownik amerykańskiego dziennika, który z równie głębokim przekonaniem powiedział:

— Oczywiście Niemcy posunęli wojska ku granicy czechosłowackiej. — Ale ich nastraszone i oto teraz wyklamują się.

Szkoda bardzo, że ci dziennikarze nie przyszli jednocześnie i nie posprzeczali się w mojej obecności. Obaj są bardzo dobrze poinformowani i sumienni obserwatorami. Któremu z nich wierzyć?

Minister obrony sir T. INSKIP słusznie powiedział w swej ostatniej mowie:

„Sytuacja jest taka, że każdy głupiec może powiększyć niepokój, ale trzeba nie mało umiejętności i rozumu, aby rozproszyć ten niepokój, aby obronić nasze prawa, a jednocześnie nie zaplątać się w cudze sprawy, nie zdradzić przyjętej przez nas w stosunku do Hiszpanii polityki neutralności”.

W obecnej chwili czarny punkt hiszpański wygląda czarniej od

czechosłowackiego. Dyskutuje się o nim bardziej hałaśliwie. — Wymyśla się na rząd za to, że nie potrafi obronić okrętów, pływających na wodach hiszpańskich. Ale rozsądni ludzie czekają, by im powiedziano dokładniej, o co idzie. Przecież istnieją różne kategorie okrętów — istnieje prawdziwa angielska flota handlowa, której właściciele doskonale wiedzą, dokąd nie należy się pchać. Są bardziej ryzykanci właściciele okrętów, którzy dla dobrego zarobku idą na większe ryzyko. Wreszcie istnieją jeszcze bardziej ryzykanci szyprowie nieokreślonej narodowości, którzy urządzają się w ten sposób, aby nad ich ładunkiem, najczęściej wojennym, chwilowo powiewała flaga brytyjska. Właścicielami i dowódcami tych okrętów nie są Anglicy. Wątpliwie należy, czy za takimi przewoźnikami niebezpiecznych ładunków ujnie się rząd angielski. Doświadczeni dyplomaci — korespondenci już donoszą, że eksperci ministerstwa spraw zagranicznych „wykazują zdecydowaną niechęć do rozwijania polityki odpłaty, lub też odpowiadania uderzeniem na uderzenie”.

Ale i opozycja doskonale rozumie, że było by szaleństwem wplątać się w konflikt z gen. Franco. Ci, którzy nie należą do rządu, mogą sobie pozwolić na rozkosz najbardziej zdecydowanych projektów w Hiszpanii, w Czechosłowacji, nawet w Chinach, właśnie dlatego, że istnieje twarde przekonanie, iż Chamberlain i tak nie ruszy się z miejsca. Gdyby lider opozycji ATTLEE był u władzy, wówczas również starałby się o odrodzenie Anglii od cudzych sporów i walk, aczkolwiek prawdopodobnie takie manewrowanie wśród walczących i tęskniących do walki narodów nie udałoby

mu się tak, jak Chamberlainowi. Prawdopodobnie kraj to rozumie.

Dlatego też podczas ostatnich uzupełniających wyborów w Stratfordzie kandydat rządowy zwyciężył socjalistę. Obecnie wszelkie wybory odbywają się pod znakiem międzynarodowej polityki. To zwycięstwo dowodzi, że wyborca popiera pokojowe pertraktacje Chamberlaina. Lud uważa lewicowych pacyfistów za groźbę dla pokoju.

Słowa te — groźba, niebezpieczeństwo, Europa na skraju przepaści — wciąż jeszcze nie schodzą ze szpalt gazet. Jak zwykle szczególnie wyraziście ocenia sytuację GARVIN w „Observerze”. Mówi on, że sytuacja jest nie mniej groźna, niż w r. 1914.

„Jeśli z lenistwa, z zamiłowaniem do wygod, lub też z kaprysu nie zechcemy przyznać się, że musimy dokonać decydującego wyboru, to jeszcze do końca lata mogą przyjsć wydarzenia, które będą gorsze od naszych najgorszych obaw. Dlatego też postaramy się spojrzeć w oczy rzeczywistości”.

Garvin bardzo wymownie podtrzymuje ostrożną politykę rządu. Być może, że nawet ją wyraża, ponieważ jest on osobiście związany z tym ścisłym kręgiem wpływów, w którym opracowywane są dyrektywy rządowe. Na podstawie jego niedzielnych artykułów można częściowo — ale tylko częściowo — odgadnąć politykę gabinetu na najbliższy tydzień. A oto, co pisze Garvin na temat hiszpańskiego bombardowania:

„Czyż możemy przeszkodzić nacjonalistom atakować republikan na lądzie i na wodzie?... — Wiadomo, że wiele okrętów, które pretendują do flagi brytyjskiej, obsługuje republikan i jest przez nich oplacanych. Zwycięstwo gen. Franco jest do tego stopnia niewątpliwe, że dla Anglii i Francji nonsensem byłoby robić sobie zeń wroga... A przede wszystkim obecnie należy zastanawiać się nad każdym krokiem i patrzeć na sprawy hiszpańskie przy świetle wszystkich wydarzeń w Europie i na Dalekim Wschodzie”.

Tyle na temat Hiszpanii. Teraz Chiny. Garvin, oczywiście, oburza się na bombardowanie spokojnych miast, na całe to „wstrętne piekło współczesnej wojny”. Ale nie widzi, co Anglia mogłaby uczynić. „Czyż uczynimy wojnę bardziej ludzką, gdy osiągniemy to, że Londyn będzie poddany takiemu samemu bombardowaniu, jak Kanton?”

A wreszcie Czechosłowacja. — „Straszny problemat wojny, czy pokoju, ześrodkowany jest obecnie w Pradze... Czesi wołają przekształcić cały świat w chaos i za żadną cenę nie godzą się na szwajcarski system równości języków i narodów. A tymczasem sytuacja jest jasna: czesi muszą albo zerwać z Moskwą, albo też Niemcy sudeccy zleją się z Niemcami. Obowiązkiem naszym jest powiedzieć im jasno, że imperium brytyjskie nie będzie wojsko wało za nienuższalność granic czeskich, ślepo nakreślonych w Wersalu”.

Oto jak bardzo wpływowy publicysta odnosi się do trzech czarnych punktów świata.

A. Tyr.



1. Na ulicach Castellon, zdobytego ostatnio przez oddziały powstańcze gen. Franco. — 2. Zmotoryzowane jednostki artyleryjskie coraz łatwiej dają sobie radę nawet na najtrudniejszych terenach. — 3. Japońscy generałowie przepijają do siebie na bankiecie, urządzonym z okazji zdobycia miasta Hsu-Czau.

Niebezpieczna „czarna armia”

Mobilizacja kolorowych wojsk może zgubić Europę

Włosko - francuskie rokowania utknęły na martwym punkcie. Realizacja angielsko-włoskiej umowy uczyniła zaledwie pół kroku: włosi wstrzymali wycofywanie wojsk z Libii, ponieważ stracił znaczenie najważniejszy motyw, na którym opierała się redukcja libijskiej armii. W umowie Rzymu z Londynem zostało postanowione, że Włochy zmniejszą liczebność swoich wojsk w Libii, o ile żadne inne państwo nie wzmocni swoich sił zbrojnych w Afryce. Tymczasem jednak Francja zaczęła formować nowy czarny korpus w sile 75.000 ludzi. Mylnym, absolutnie byłoby przypuszczenie, że ten krok francuskiego rządu miał na celu złamanie angielsko - włoskiej ugody. Specjaliści wojskowi przewidzieli taką konieczność już przed wieloma laty, mianowicie, gdy skłonili się, że katastroficzny spadek we Francji urodzi w latach 1915 — 1918 spowoduje w latach 1936 — 39 niemożliwość normalnego uzupełnienia armii drogą poboru. W latach zaś 1940 — 1944 zabraknie w razie mobilizacji rezerwy młodych roczników, posiadających naj-

większą wartość bojową. Okoliczność ta nie miałaby szczególnego znaczenia, gdyby na politycznym horyzoncie Europy nie gromadziły się groźne chmury, które gromadzą się właśnie na tle tej okoliczności. Słabość Francji zagraża pokojowi bardziej, niż mogła by to czynić jej nadmierne siła, potęguje bowiem zachwałność tych, którzy mają siebie za silnych.

Dopóki Francja mogła liczyć na militarną pomoc państw, związanych z nią traktatami i wdzięcznością za ocalenie podczas wojny lub za odrodzenie po niej, można było przypuszczać, iż nie dojdzie do znacznego powiększenia liczby czarnych wojsk. Obecnie jednak wiele międzynarodowych sojuszków uległo rozluźnieniu i Francja znalazła się w obliczu groźnego niebezpieczeństwa, gdy jej armia zmuszona będzie zmierzyć się z liczniejszym wrogiem. Brak białych żołnierzy rodzi konieczność werbowania czarnych.

Francja była pierwszym państwem, które zaczęło posługiwać się kolorowym wojskiem w walce z białymi. Inne państwa czynią to jedynie w stosunku

do kolorowych ras. Sformowani w roku 1831 żuawi (tak nazywano się jedno z arabskich plemion) uczestniczyli w wojnie krymskiej, w roku zaś 1859 walczyli pod Palestro.

Podczas światowej wojny w szeregach francuskich walczyły olbrzymie zastępy kolorowych żołnierzy. 260.000 pochodziło z północnej Afryki i 25.000 z afrykańskich i azjatyckich kolonii.

Czarni żołnierze są do wojny precyzyjnej mało zdolni, nie potrafią opanować nerwowości, lecz w walce zapalają się na tyle, iż przewyciężają instynkt samozachowawczy. Ich nieprzystosowanie do europejskiego klimatu sprawiało francuzom dużo kłopotu. Ćwiczone ich na południu Francji w znośnym europejskiej pogody i przenoszone ich tam na przeciąg zimowych miesięcy. Kłopoty te opłacały się jednak, gdyż zyskiwano stosunkowo małym kosztem bardzo znaczne siły bojowe, oszczędzając wydatnie białą armię, o czym świadczy porównanie strat poniesionych przez Francję w wojsku białym i kolorowym. Z 7.932.000 zmobilizowanych francuzów było z szeregów

1.282.100, co stanowi 16 procent. Z 475.000 kolorowych żołnierzy ubyło 75.000, co stanowi również 16 procent. Lecz 16 proc. białych padło w ciągu 4 lat wojny, podczas gdy 16 proc. kolorowych w ciągu dwóch lat. Wynik ten stwierdza, że użytkowanie kolorowego wojska było dwa razy intensywniejsze, niż białego. Gdy francuzi przekonali się o możliwości korzystania z czarnych żołnierzy w współczesnych militarnych warunkach, zaczęli posługiwać się nimi systematycznie. Okupacja niemieckich obszarów odbywała się przeważnie za pośrednictwem czarnych wojsk, karniejszych i posłuszniejszych od francuzów, którzy domagali się demobilizacji. W roku 1926, gdy omal nie wybuchła wojna pomiędzy Włochami i Francją, skonsygnowano pośpiesznie całą armię czarnych na południu, przeznaczając ją do pierwszego natarcia. Zawojowanie Marokka odbyło się przy pomocy tanków oraz murzyńskiej i arabskiej krwi. Rozumie się, że rząd francuski nie z egoistycznych jedynie pobudek stara się oszczędzić własną armię kosztem murzynów. Zmusza go do takiej polity-

ki brak naturalnego przyrostu. Naród, gdzie przewaga urodzeń jest prawie żadna, musi oszczędzać swych obywateli, o ile nie chce zginąć.

Jakkolwiek jednak logiczną jest francuska polityka militarnego „zastępstwa”, bardziej korzystnym dla Europy wydaje się postępowanie Anglii pod tym względem. Posiada ona niewyczerpany zasób kolorowego materiału ludzkiego, lecz korzysta z niego jedynie, gdy chodzi o ostateczne rozstrzygnięcie kolonialnych zagadnień, nie godząc się w żadnym wypadku na użycie czarnego wojska przeciwko białym przeciwnikom.

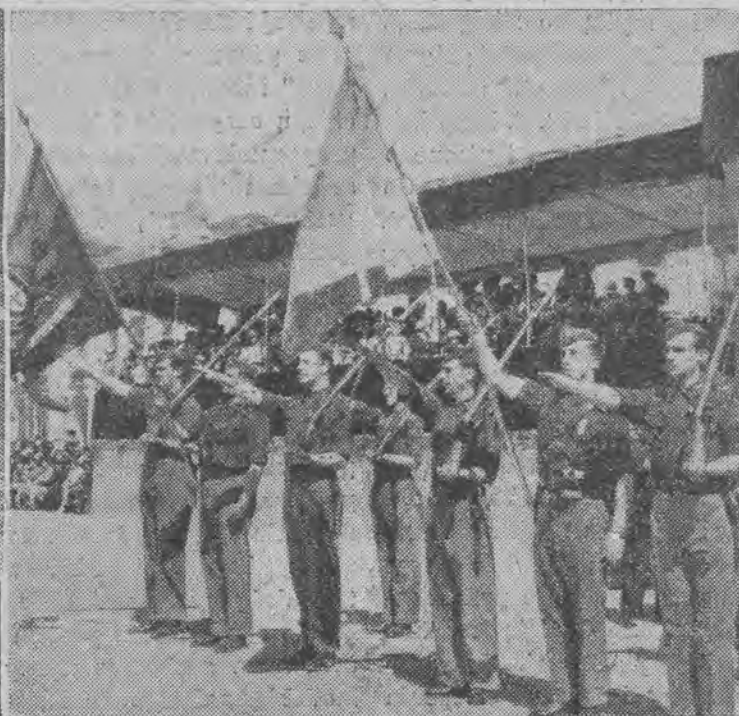
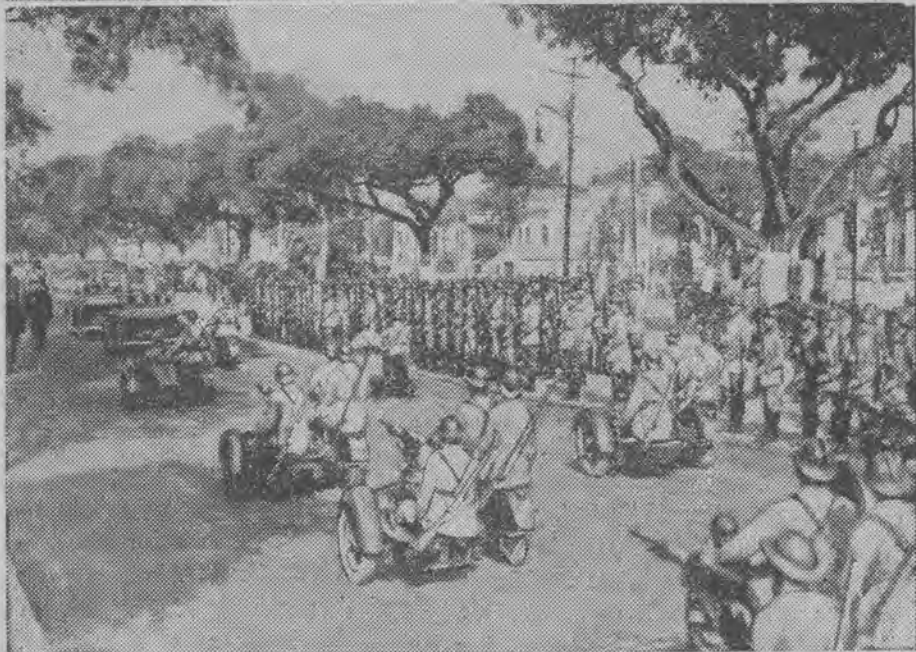
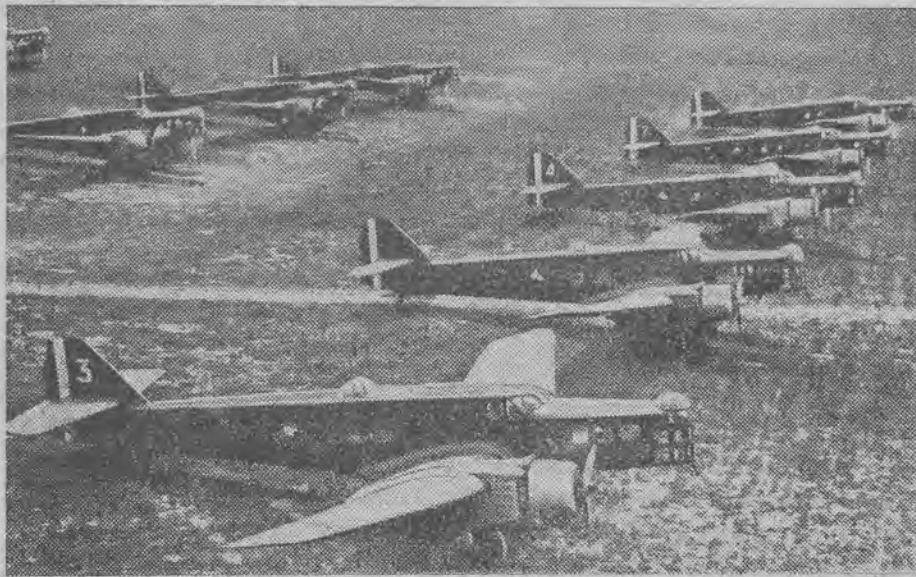
Brytyjskie kolonialne imperium opiera się na wyższości białej rasy. Nie wolno więc, zdaniem Anglików, dopuścić do powstania w kolorowych mózgach myśli, że czarny może podnieść rękę na przedstawicieli tej wyższej rasy. Argument ten, charakterystyczny dla państw, posiadających kolonie, nie decyduje jednak w kwestii niepożądanego udziału kolorowych ludów w europejskich sporach. Jeśli nie wszyscy niepokoją się o istnienie kolonii, to wszyscy niepokoją się o bezpieczeństwo Europy, a bezpieczeństwo to tym bardziej będzie kwestionowane, im intensywniejszym będzie uczestnictwo kolorowych ras w europejskich armiach.

Armia, która oddaje swe życie, wtedy jedynie nie żąda nagród, gdy nie jest w organizmie danego narodu ciałem obcym, gdy świadomie czuje się z nim nierozdzielnie połączoną. Jeżeli związek taki nie istnieje, to armia staje się chciwym wierzycielem, żądającym za każdą usługę lichwiarskiego wynagrodzenia. Poczynając od barbarzyńskich legionów Rzymu, znajdujemy w dziejach niejednokrotnie potwierdzenie takiego stosunku. Czarna armia mogła dopomóc temu lub owemu europejskiemu narodowi do wygrania wojny, lecz mogła również stać się dla Europy powodem wielkich klęsk.

Korzystając z czarnych wojsk, trudno jest określić jakąś rozsądną normę tej eksploatacji, spotęgowanie zaś napływu kolorowych żołnierzy do Europy może rozpaść w nich zachwałność. „Czarne” ocalenie Francji może stać się „czarnym” niebezpieczeństwem dla Europy. Czy istotnie jednak czarna armia może stać się zbawicielką Francji? Przypuśćmy, że niemiecko - włoski blok, liczący 120 milionów ludzi, zaatakuje Francję, której pośpieszy na pomoc Anglia. Po stronie tego sojuszu znajdzie się wtedy 80 milionów ludzi. Jeżeli najwyższy mobilizacyjny wysiłek narodu określimy na 20 procent, to oś Berlin - Rzym będzie rozporządzała 24 milionami wojska, a strona przeciwna — 16. Różnicę, wynoszącą osiem milionów, trudno pokryć udziałem Czechosłowacji i groźną postawą ZSSR., która prawdopodobnie ograniczy się tą rolą. Dla wyrównania więc sił musi Francja sprowadzić do Europy kilka milionów czarnych żołnierzy.

Zrealizowanie takiego transportu wymaga dłuższego czasu. Francuski sztab generalny przyjął do opracowania planu tej potężnej mobilizacji. Utworzenie nowych czarnych dywizji uchwalone niedawno, stanowi za ledwie cząstkę planowanego zasilenia francuskiej armii czarnym elementem.

E. M.



1. Wojskowe samoloty myśliwskie, których Francja buduje 250 sztuk miesięcznie. — 2. 10 tysięcy portugalskich legionistów przysięgło w Lizbonie na sztandar w obecności prezydenta gen. Carmony. — 3. Defilada wojsk brazylijskich celem okazania uczuć wierności po stłumieniu powstania integralistów. — 4. Trzy uczennice angielskiej szkoły pilotów obserwują ewolucje jednej ze swoich koleżanek. — 5. Nowy uniform dla brytyjskiej straży ogniowej, pełniące służbę pomocniczą przy obronie przeciwlotniczej. — 6. Admirał Horthy, regent Węgier, ukończył 13 czerwca 70 lat.

„Gabinet wojenny” w Japonii

Trudności piętrzą się

Opinia publiczna w Polsce jest o wydarzeniach dalekowschodnich informowana naogół dosyć jednostronnie. PAT, który w Hiszpanii destrzegł jedynie same zwycięstwa wojsk „narodowych”, rejestruje i podaje do wiadomości publicznej ustawiczne tryumfy wojsk japońskich w Chinach, nie wspominając ani jednym słowem o trudnościach finansowych, politycznych i militarnych, w jakie uwikłali się militariusze i dyplomaci tokijscy na skutek chińskiej eskapady. Mimo oparowania Nankinu i Szanghaju, wojna japońsko-chińska jest jeszcze daleka od zakończenia, władza japońska nad okupowanymi obszarami, wykonywana bądź bezpośrednio przez armię okupacyjną, bądź za pośrednictwem marionetek i sprzedawczyków chińskich, jest bardzo powierzchowna; partyzantka chińska wyrządza napastnikom znaczne szkody, a także główne siły chińskie nie są jeszcze złamane i rząd CZANG-KAI-SZEKA, panujący nad centralnymi prowincjami Chin czerpie pełną ręką z owego nieprzebranego rezerwoaru ludzkiego, jakim jest naród chiński. Przed Japonią piętrzą się coraz to nowe trudności. Lud ugiął się pod brzemieniem ciężarów wojennych, coraz to nowe siły odpływają na kontynent. Już cała gospodarka japońska jest podporządkowana potrzebom wojennym, kurczy się eksport, ponieważ cała produkcja została przestawiona na potrzeby armii. Jednak mimo tego najwyższego wysiłku, mimo utworzenia „głównej kwatery cesarskiej”, koordynując całokształt życia narodowego — nie udało się japończykom przełamać heroicznego oporu chińczyków. Ostatnio musiał przystąpić premier KS. KONOYE, że kampania w Azji zapowiada się jeszcze na długie miesiące, jeśli nie lata i że będzie się domagać w dalszym ciągu od narodu najwięcej ofiar i poświęceń.

Równocześnie pozycja dyplomatyczna Japonii uległa dalszemu pogorszeniu. Anglia i USA doszły do porozumienia w sprawie tonażu nowych jednostek flotowych i jest

rzeczą jasną, że ostrze tego układu kieruje się przeciwko Japonii i ma na celu skuteczną obronę interesów obu mocarstw na Pacyfiku, gdyż Japonia uchylila się od przyjęcia jakichkolwiek ograniczeń w zakresie rozbudowy swej floty wojennej. Przewodniczący chińskiej rady ustawodawczej DR. SUN-FU, syn twórcy nowych Chin, Sun-Jat-Sena, bawił przez szereg tygodni w Moskwie i zawarł tam porozumienie, w wyniku którego wzrosła pomoc sowiecka dla Chin. Z Turcji stanowiącej soplek do Chin nieprzerwany łańcuch transportów amunicji i sprzętu wojennego, przy czym ten odwieczny szlak karawansowy, przemieniony dzisiaj w pierwszorzędną autostradę, znajduje się poza zasięgiem działania samolotów japońskich. Skoncentrowana na granicy nadamurskiej armia sowiecka wiąże w Mandżurii i w Chinach Północnych bardzo znaczne siły japońskie, które stoją *vis-à-vis* armii marszałka BLÜCHERA z bronią = -ogi.

Polityka zagraniczna w ręku armii

W obliczu tych trudności, wobec możliwości załamania się całego życia gospodarczego państwa na wypadek przedłużenia się działań wojennych, rząd tokijski zdecydował się na najwyższy wysiłek, by wręczyć doprowadzić w Chinach do ostatecznych rozstrzygnięć. Zadaniem Japonii jest dzisiaj całkowite zgnięcie armii chińskiej oraz zahamowanie pomocy sowieckiej dla walczących Chin. W tym przełomowym momencie przeprowadził premier ks. Konoye daleko idącą rekonstrukcję swego gabinetu. W skład rządu zostali powołani przedstawiciele najsłabszego militarystycznego kierunku, nie godzący się na żaden kompromis. Grupa ta nie miała jeszcze dotychczas wyłączonego wpływu na kierunek polityki tokijskiej. Jeszcze utrzymywało się przy władzy grono starych polityków, związanych z dawnymi partiami politycznymi, a za ich pośrednictwem z ciężkim przemysłem i wielką finansjerą. Ostatnia rekon-

strukcja oznacza zupełne wyeliminowanie wpływu tej grupy i podanie całokształtu decyzji polityki japońskiej wyłącznym dyrektywom armii i marynarki. Tym samym odpadają ostatnie możliwości kompromisu i pokojowego załatwienia konfliktu dalekowschodniego.

Widocznym symbolem tego jest odejście ministra spraw zagranicznych HIROYTY i oddanie steru polityki zagranicznej w ręce czynnego wojskowego — gen. UGAKI. Minister Hirota, długoletni kierownik dyplomacji japońskiej, był dyplomata staryj szkoły, wychowanym na najlepszych wzorach europejskich. Starał się on o poprawę stosunków z mocarstwami zachodnimi i Stanami Zjednoczonymi, a również w stosunku do Rosji i Sowieckiej unikał on starannie stawiania spornych problemów dalekowschodnich na ostrzu miecza. W obliczu piętrzących się trudności Tokio postanowiło zmienić metody swej dyplomacji. Nowy minister spraw zagranicznych gen. Ugaki będzie zapewne przemawiał... innym tonem. Gen. Ugaki zajmował w latach 1931—1936 stanowisko gubernatora Korei i uchodził za pierwszorzędnego znawcę problemów kontynentu azjatyckiego. Wedle doniesień prasy angielskiej, jednym z głównych zadań nowego ministra będzie ostateczne zorganizowanie i usprawnienie działalności nowych, lokalnych rządów chińskich, powołanych do życia przez japońskie władze okupacyjne. Jeśli idzie o stosunek do Sowiecków, będzie się gen. Ugaki do magła zaprzestania pomocy dla Chin i uregulowania całokształtu kwestii spornych, zarówno na kontynencie azjatyckim, jak i na Pacyfiku.

Gen. Araki wraca do polityki

W składzie zrekonstruowanego rządu znalazł się na stanowisku... ministra oświaty, nasz dawny, dobry znajomy — gen. ARAKI. Przez kilka lat niewiele było słyhać o tym człowieku, który swego czasu uchodził za najbardziej wpływową osobistość w Japonii i był uznanym przywódcą najbardziej nieprzejednanego skrzydła militarystów i imperialistów. Powrót gen. Araki do czynnego życia politycznego wskazuje nam kierunek, w którym będzie się orientować polityka nowego rządu. Nasuwa się jedynie pytanie, dlaczego w ręku tego typowego przedstawiciela japońskiej solidarności znalazła się właśnie teka... edukacji narodowej. Istnieją w tej mierze dwie hipotezy. Jedni chcą widzieć w tej nominacji dowód, że całe wychowanie młodzieży będzie odąd nastawione wyłącznie na zagadnienia wojskowe i szkoła będzie jedynie stadium poprzedzającym służbę wojskową. Hipoteza ta nie wydaje się przekonująca. Wszak już i dotychczas program wyłączenia i nauczania w Japonii był tak dalece przeniknięty duchem militarystycznym, że nie było potrzeby oddawania tego resortu w ręce tak wybitnej indywidualności, jak gen. Araki. Raczej należy przyjąć drugą koncepcję, w myśl której premier Konoye, obawiając się wpływu gen. Araki w armii i jego dążeń do prowadzenia dyktatury wojskowej, wolał mu oddać jakiś...

mniej polityczny resort. Za tą tezą przemawia również fakt, że generałowie Araki i Ugaki są dawnymi antagonistami. Obecny minister spraw zagranicznych, jako gubernator Korei przeciwstawiał się niejednokrotnie żądaniom i kierunkowi, reprezentowanemu przez wszechmocnego wówczas ministra wojny. Powołując obu antagonistów w skład nowego gabinetu, premier liczy widocznie na to, że wpływy ich będą się wzajemnie neutralizować, co pozwoli ks. Konoye na zachowanie nadrzędnej pozycji.

Rekonstrukcja objęła również teki wojny i finansów. Kierownictwo finansów zostało powierzone dotychczasowemu kierownikowi banku narodowego — IDEKA, który uchodzi za fachowca. Dymisja dotychczasowego ministra wojny gen. SUGIJAMA i zastąpienie go przez gen. ITAGAKI stanowi przekonujący dowód, że dotychczasowy rezultat działań wojennych nie odpowiada oczekiwaniom. Nowy minister wojny uchodzi za wiernego ucznia gen. Araki, t. zn. za zwolennika wojny, prowadzonej aż do ostateczności i do całkowitego zniaczenia przeciwnika.

Niemcy na Pacyfiku

Jeśli przypomnimy sobie, że ministrem spraw wewnętrznych jest słynny admirał SUETSUGU, który w swym znanym wywiadzie dał się poznać jako zwolennik całkowitego wyrzucenia białych mocarstw z Azji i niepodzielnej hegemonii Japonii na kontynencie, to będziemy musieli dojść do wniosku, że zrekonstruowany gabinet tokijski jest „rządem wojennym” w pełnym tego słowa znaczeniu. Szczęść tek piastują w tym rządzie czynni wojskowi. Rozgrywka dalekowschodnia wkracza tym samym w decydującą fazę. Zarówno na terenie działań wojennych, jak i w stosunkach dyplomatycznych należy oczekiwać pociągnięcia o zasadniczym znaczeniu. Wedle ostatnich wiadomości nowy gabinet ma zamiar odstąpić

Trzeciej Rzeszy jej dawne posiadłości w Kiau-Czau, wzamian za wycofanie niemieckiej misji wojskowej z Chiu. Misja ta, działająca swego czasu pod kierownictwem gen. v. SEECKTA, ma lwią część zasługi w nowoczesnym wyekwipowaniu armii chińskiej. Jest rzeczą niezmiernie ciekawą, że mimo serdecznych stosunków między Berlinem a Tokio, przypieczętowany „antykomunistycznym” układem, misja niemiecka pozostaje nadal przy boku Czang-Kai-Szeka, mimo ścisłego współdziałania chińsko-sowieckiego. Niemcy nie zaprzestali również dostarczania Chinom materiału wojennego, który w znacznych ilościach płynie przez port w Hong-Kongu.

Przez zwrot Kiau-Czau Trzecia Rzesza dostalaby bazę flotową na Pacyfiku, co pozwoliłoby jej na zachowanie floty sowieckiej, a zarazem stanowiłoby odskocznnię dla ekspansji gospodarczej Niemiec w Mandżurii i w okupowanych przez Japonię częściach Chin. Te zamierzenia tokijskiego „gabinetu wojennego” stanowią przedmiot bacznej obserwacji ze strony zainteresowanych na Pacyfiku mocarstw i nie jest bynajmniej wynikiem przypadku, że zaany z antysowieckiego nastawienia WINSTON CHURCHILL domaga się na łamach „Daily Telegraph” uzgodnienia polityki angielskiej, amerykańskiej i... sowieckiej w sprawach chińskich, widząc we współdziałaniu tych trzech mocarstw siłę, zdolną do powstrzymania dalszej ekspansji japońskiego imperializmu.

„Gabinet wojenny” stanowi ostateczną próbę wydobycia Japonii z impasu, w którym znalazła się ona na skutek swej awanturkowej polityki. Gdyby próba ta zawiodła, Tokio stanęło by wobec konieczności daleko idącej rewizji swej dotychczasowej polityki oraz swych metod działania. Wytrzymałość narodu japońskiego zdaje się dobiegać już kresu.

Z. R.



Dwa lata pełni gen. Składkowski funkcje premiera... — a melonik ciągle jeszcze w szafie...



Po mianowaniu ambasadora przy Kwirynale, oto najmłodniejszy gatunek wina w Warszawie.

NA WIŚNIOWEJ GÓRZE

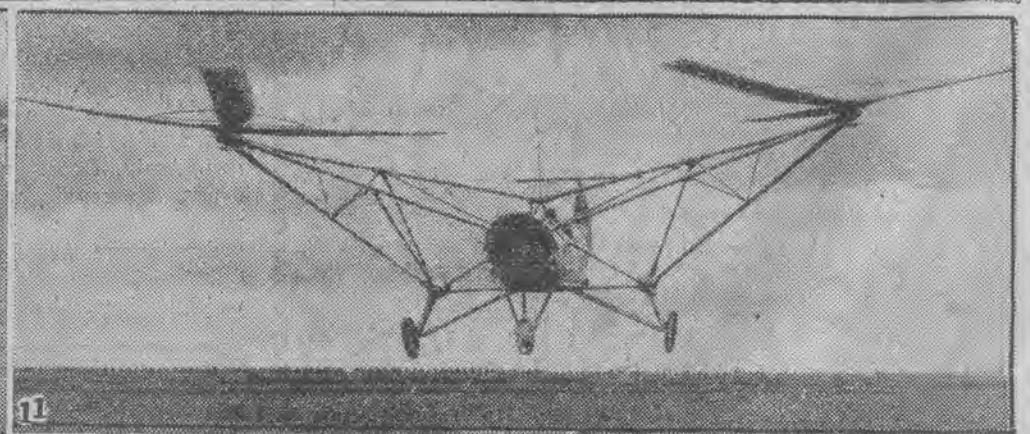
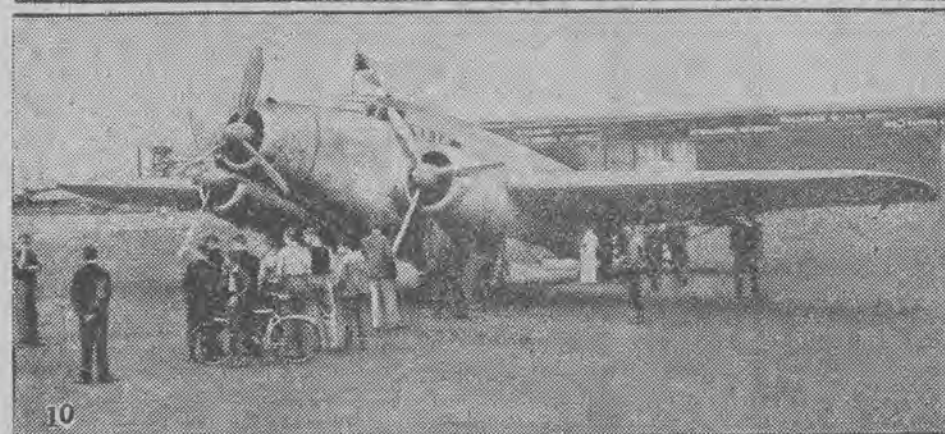
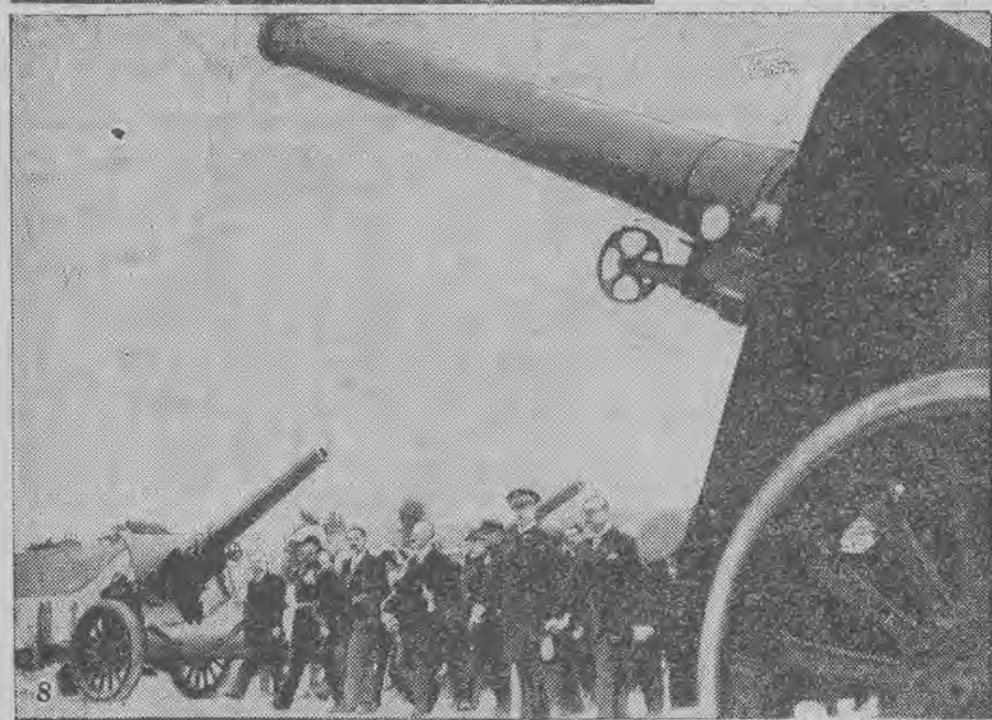
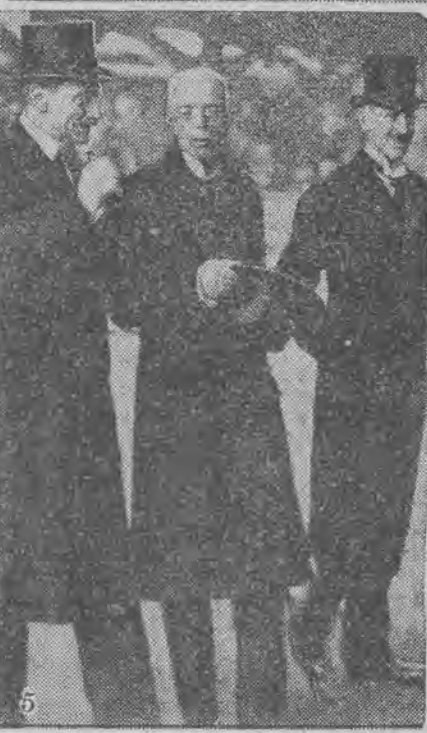
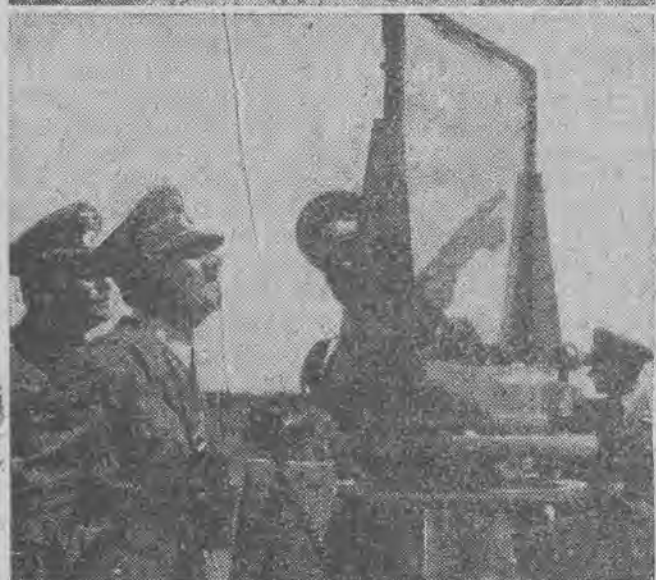
otrzymać można

„GŁOS PORANNY”

po cenie nominalnej

u kolportera p. Jamnika
willa KAWULI

TYDZIEŃ UBIEGŁY W ILUSTRACJI



1. Prezydent Torunia p. Raszeja wręcza Marszałkowi Smiglemu-Rydzowi dyplom obywatelstwa honorowego m. Tęwnia. — 2. Harcerze pomorscy defilują przed Marsz. Śmigłym-Rydzem w Toruniu, z podniesionymi w górę szablami, które ofiarowali armii ze swych groszowych składek. — 3. Admiral regent Horthy przyjmuje w gronie rodziny w dniu swych 70 urodzin hołd ludności w swoim majątku Kenderes. — 4. Hiller obserwuje ćwiczenia wojskowego lotnictwa niemieckiego; za nim stoi szef sztabu gen. Keitel. — 5. Król Gustaw V wita na dworcu króla duńskiego (na lewo) i króla norweskiego (na prawo), którzy przybyli do Sztokholmu na jego 80 urodziny. — 6. Szybkostrzelne działo umieszczone w ogonie potężnego bombowca angielskiego „Sunderland”. — 7. Działadź i Blum opuszczają gmach prezydium rady ministrów. — 8. Prezydent Francji Lebrun odwiedził w tych dniach pułk w Bourges, w którym odbywał służbę wojskową w charakterze podoficera. — 9. Król bułgarski Borys wpisuje swego jednorocznego synka na listę żołnierzy, odbywających służbę w armii. — 10. Belgijski samolot komunikacyjny, który leci z przeciętną szybkością 225 mil na godzinę i pokrywa przestrzeń z Brukseli do Konga w ciągu 24 godzin. — 11. Auto-giro prof. Fockego ustanowiło rekord długości lotu bez lądowania (230 kilometrów)

Potencjał wojenny

Horizont Europy podobny jest do kotliny górskiej, nad którą dopiero przeszła straszna burza Chmury, kryjące w sobie potężne zło, rozchodzą się, aby po krótkim czasie znów się pojawić i grozić nowymi spustoszeniami, które tylko dlatego nie stają się okrutną rzeczywistością, ponieważ na szczęście w wyższych regionach mocne prądy dzierżą władzę i przepędzają groźne chmury.

Pomijając plac boju w Hiszpanii, tak wygląda w Europie już dwudziesty rok.

Prądy, które przeskadzają nowemu rozpętaniu furii wojennej, wykazują — i to jest najpiękniejsze osiągnięcie ludzkiego rozsądku — przez jasne zeznania, że oliary, poniesione dla wojny światowej, nie osiągnęły celu, jak również beznadziejne jest marzenie o lepszej przyszłości przez rozpętanie nowej zawieruchy światowej.

Departament wojenny Stanów Zjednoczonych podaje ostatnio liczby, których celem jest ostrzeżenie świata. Departament ten opublikował teraz najnowsze i bezwarunkowo ostateczne dane cyfrowe strat, poniesionych w wojnie światowej. Według tych liczb państwa centralne od roku 1914 do 1918 miały 22.850.000, a koalicja 42.180.110 ludzi pod bronią. Z ludzi tych po stronie państw centralnych zginęło 3.386.200 a po stronie koalicji 5.152.115. Po obu stronach było 21.219.432 rannych, a do niewoli dostało się lub zginęło bez wieści, 7.750.919 żołnierzy w wojnie światowej. Straty, poniesione przez ludność cywilną, przez zarazy i niedożywienie podczas i po wojnie światowej, nie dają się wogóle ująć w liczby.

Liczbowo największe straty w zabitych, a mianowicie 1.773.700, poniosły Niemcy (z 12 milionów zmobilizowanych prawie 17 procent); następnie idzie Rosja z 1.700.000 zabitych, Francja — 1.350.000, Austria — 1.200.000. Stosunkowo najgorzej wyszły na wojnie — jak to wynika z danych amerykańskiego departamentu wojennego — państwa źle uzbrojone.

Rumunia np. straciła w ciągu półtora roku, gdy prowadziła wojnę przeciwko państwom centralnym, prawie połowę swych żołnierzy, i to nie przez rany, lub niewolę lecz przez śmierć na polach walki.

Potencjał wojenny poszczególnych państw Europy — okres 20 lat, który upłynął od mordowni ludów w wojnie światowej, niestety nie był pomyslny dla rządów pacylistycznych — w międzyczasie wzrósł ogromnie. Wszystkie państwa Europy postawiły swe armie na najwyższym poziomie i udoskonalily swą myszynie wojenną tak, jak pozwalał na to ich zapas dewiz. Autarkiczne dążenia nie za trzymują się nawet przed artykułami odziennej potrzeby. Jeżeli jednak chodzi o podniesienie potencjału wojennego, wówczas i te dążenia muszą zamilknąć, chyba, że chodzi o odpływ walut, który żąda zamiast wwozu pełnowartościowych surowców dla maszyn wojennych — stworzenia autarkicznych namiastek.

Potencjał wojenny zależy — można powiedzieć z dnia na dzień — coraz mniej od ilości dzielnych żołnierzy, a coraz więcej od ilości dzielnych maszyn bojowych, które mogą wystawić na plac boju państwa, wiodące wojnę. Zapal bojowy i odwaga wojenna — czynniki, wyrokujące w wynikach wojny od czasów Homera — muszą się cofnąć w cień w okresie maszyn. Również i na ten temat wypowiada się amerykański departament wojenny: w wojnie światowej rolę rozstrzygającą odegrał czołg, wówczas nowa maszyna wojenna.

W przyszłej wojnie światowej, która wprawdzie na razie została od-

Nieprawdopodobieństwa z Chin

Japońska propaganda reklamuje zbliżenie ludności japońskiej i chińskiej zapomocą fotografii, na których japońscy żołnierze dzielą się ryżem z chińskimi wieśniakami, albo piją wodę z dzbanów, podawanych im przez chińskie wieśniaczki.

Te fotografie są cynicznymi fałszerstwami. W japońskim okręgu okupacyjnym, całe dystrykty, a nawet prowincje, zostały — po większej części opuszczone przez swą dawną ludność. W niegdyś tak bogatym kraju ryżu, bawełny i jedwabiu, między Szanghajem a jeziorem Tai, wsie zostały prawie całkiem opuszczone, lub została w nich najwyżej połowa mieszkańców. Pozostała ludność męczona jest rekwizycjami i kontrybucjami; ludzie pędzą ciężki żywot, wydani na pastwę zwycięzców, gdyż wszelkie prawne rządy nie istnieją.

Japończycy znają dobrze naturę ludności i starają się nie pokazywać między chińczykami pojedynczo, lub w małych grupach, gdyż grozi im wszędzie niebezpieczeństwo.

Chińscy wieśniacy bronią się na swój sposób. Podczas dnia nie mogą walczyć z karabinami maszynowymi i autami pancernymi japończyków. Ale w nocy zbierają się, uciekinierzy wychodzą ze swych kryjówek i napadają na japońskie transporty na szosach i w kanałach. Wspomagani przez regularne formacje chińskiej guerilli, które wszędzie przedostają się przez japońskie linie, często urządzają większe wypadki.

W styczniu i w lutym w okolicach Szanghaju sześć małych i średnich miasteczek zostało nocą zdobytych przez tego rodzaju chińskich ochotników i oddziały guerilli; zaskoczone załogi japońskie zostały wycięte w pień. Naturalnie tego rodzaju nocne zdobycze muszą znów zostać oddane, gdy zaczyna się dzień i nadchodzą posiłki japońskie. Lecz japońskie środki zapobiegawcze, wciąż nowe kontrybucje i egzekucje, zwiększają tylko wściekłość i nienawiść chińskich wieśniaków. Guerilla i ochotnicze napady za frontem japońskim, przyjmują coraz większe rozmiary i japończycy, dla zapewnienia bezpieczeństwa swym pozafrontowym połączeniom i etapom, potrzebują bardzo wielkiej ilości wojska.

W Szansi, gdzie górskie okolice specjalnie sprzyja wojnie wypadowej, powstały całe oddziały wojska chłopskiego, które podczas dnia odważają się na walkę. Jeden z tych oddziałów, prowadzi prosta kobieta, sześćdziesięcioletnia chłopka Cza, przyjmowana ostatnio owacyjnie przez najwyższych oficerów chińskich w Wuhan.

Gdy japończycy zaczęli latem wojnę z Chinami, liczyli się z tym, że chińscy wieśniacy są przeciwni rządowi Czang - Kai - Szeka i Kuomintangowi. Mieli więc nadzieję, że w wojnie, którą — jak oświadczyli — chcą prowadzić przeciwko Kuomintangowi, a nie przeciwko narodowi chińskiemu, nie napotkają na opór chińskich wieśniaków, a

sunięta — tak sądzą wszyscy ludzie dobrej woli — rozstrzygać będzie tylko ilość i jakość maszyn. Lecz należy zdawać sobie sprawę z tego, że w przyszłej wojnie również nie będzie zwycięzców i zwyciężonych, a skutkiem jej będzie przeogromne cierpienie i zniszczenie całej kultury, z której dziś jeszcze przyjaciel i wróg są bardzo dumni.

może nawet spotkają się z sympatią. Pod tym względem całkowicie się rozezgarowali.

Te zniestanawidzone „karły wyspiarskie” nawet wówczas nie zdobyły by sympatii narodu chińskiego dla swej inwazji, gdyby japońscy żołnierze postępowali przyjaźnie z ludnością chińską. Ale japoński żołnierz w pochodzie zdobywczym nie zmienił się w ciągu ostatnich 50 lat. Nawet w wielkich miastach chińskich, szczególnie w Nankinie, japońska soldateska hulala i rabowała przez wiele dni. Nie można sobie wprost wyobrazić, co wyprawiali zwycięzcy w wioskach chińskich; straszliwe opisy tych wyczynów są dziełem nie tylko chińczyków, ale i cudzoziemców, a przede wszystkim misjonarzy i lekarzy.

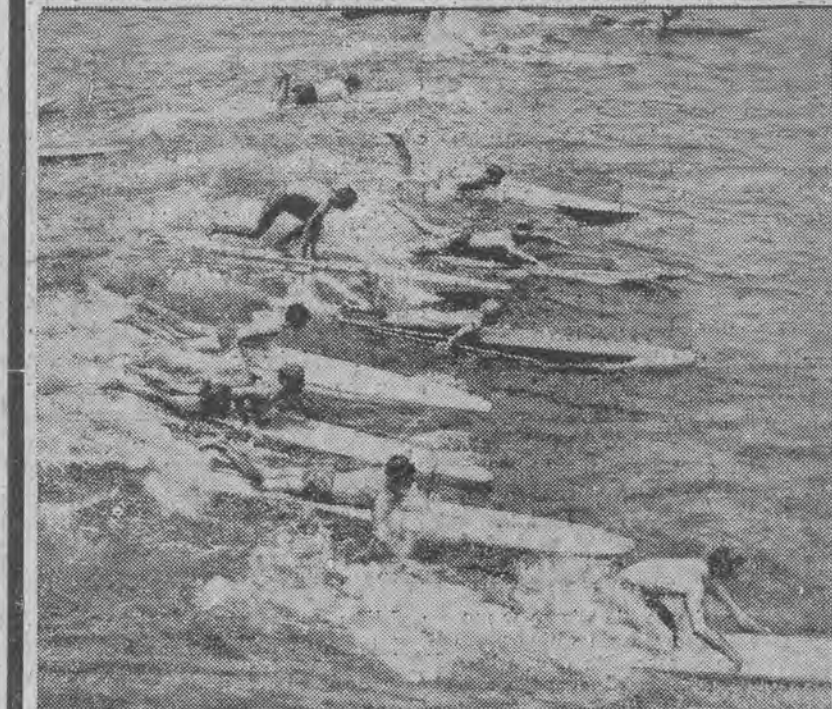
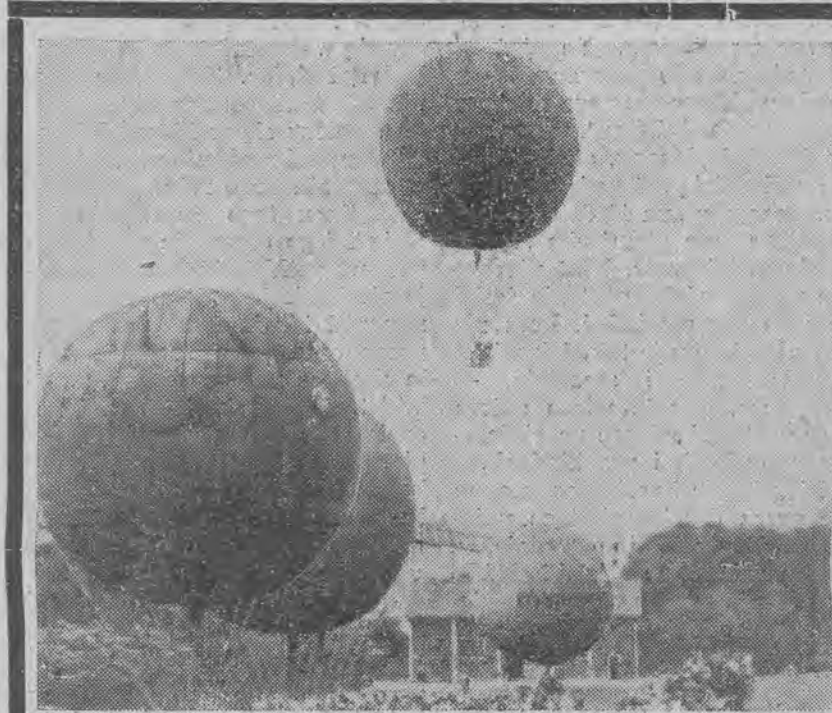
Chińscy wieśniacy w północnych i środkowych Chinach, w

panicznym strachu uciekali przed japończykami. Przeszło 30 milionów mężczyzn, kobiet i dzieci opuściło swe domy, w ciągu ostatnich miesięcy, uciekając przed wrogiem.

Musieli oni zostawić warsztaty pracy, narzędzia i bydło. — W Szansi i Czekiangu uciekli w góry, w prowincjach nizinnych. Honan i Kiangsu, wciąż wzrastający tłum uciekinierów. Błąka się bez celu po wielkich równinach, posuwając się na zachód. Między Ankingiem i Wuhanem, według obliczeń chińskiego rządu, w samej tylko dolinie rzeki Jangtse znajduje się 10 milionów uciekinierów. Mieszkają oni w obozach, pod gołym niebem, żebrzą po miastach, pracują — gdy mogą znaleźć pracę — za najniższe wynagrodzenie, głodują i cierpią. Zalewają wszystkie cywilne środki lokomocji, kontro-

la nad nimi jest niemożliwa. — Przez tę wojnę wieśniacy chińscy zostali zdobyci dla sprawy Kuomintangu. Pojeli, co znaczy wroga inwazja, a specjalnie japońska; rozumieją teraz, dlaczego Czang - Kai - Szek przez długie lata koncentrował wszystkie siły Chin dla stworzenia silnej obrony zbrojnej. Widzą również, że ta wojna, nie jest sprawą lokalną, ale obejmuje i grozi całemu państwu. Zbierają się więc w niezajętych prowincjach i gotują się do oporu. Chińscy wieśniacy nie tylko przyczynili się wydatnie do dotychczasowych dodatnich wyników obrony. Ich zachowanie dało również regularnemu chińskiemu żołnierzowi nowe samopoczucie łączności z ludem, co jest bardzo ważne w tej wojnie.

N. Z.



1. Konkurs wolnych balonów odbył się w tych dniach w Saint-Cloud pod Paryżem. — 2. Amerykański „wynalazek” Aparat, który pomaga paniom do wytworzenia pełnych kokieterii doleczków na policzkach. — 3. Najnowsza rozrywka na plażach Kalifornii polega na wyścigu na deskach do brzegu. — 4. Olbrzymia statua św. Patryka, narodowego świętego irlandzkiego, została uroczystie odsłonięta w Saul County Down. — 5. Powitanie na lotnisku w Beleradzcie lotniczki tureckiej, p. Sabih Koktehen, córki prezydenta Turcji Kemala Atatürka, odbywającej lot okrężny po krajach bałkańskich

DZIWACTWA REWOLUCJI

Epidemia „wielkiego strachu”. — Psychoza zniszczenia. — Napaści na religię. — Zrewolucjonizowanie kart i szachów

W okresach rewolucyjnych o-

„uświadczeni” rewolucjonści wzięli go za KAROLA IX.

W Anais stała pośrodku stawu fontanna w postaci jelenia. Zniszczono ją, bowiem na jelenia polują, polowanie zaś jest instytucją feudalną.

Znane jest opowiadanie o zegarze teścia Kamila Desmoulina, który został skonfiskowany jedynie dlatego, że wskazówki miały zakończenie w postaci trzech listków, podobnych do lilii Burbonów.

Członek konwentu FOUCHE, późniejszy minister NAPOLEONA, kazał zburzyć w Nivre wszystkie kościelne dzwony oraz wieże i gólbniaki pod pozorem, że

obrażają zasadę równości, górując nad pozostałymi budowlami.

Należy nadmienić, iż to dążenie do równości nie przeszkodziło później Fouchemu przyjąć od Napoleona tytuł księcia Otranto.

Żeby wymierzyć ostateczny cios religii, trzeba było

usunąć nazwy dni i rachubę czasu według dawnego reżymu. Wprowadzono nowy kalendarz. Uczyniono to rankiem 22 września w godzinie „prawdziwego jesiennego porównania”, kiedy „samo niebo zaznaczyło równością dnia i nocy nastąpienie obywatelskiej i duchowej równości”.

FABRE D' EGLANTINE zaproponował konwentowi wymyślone przez siebie nazwy miesięcy, związane z temperaturą i roślinnością

po roku. Zgodnie z nowym kalendarzem zjawily się

dotatkowe dni, które nazwano sankiulotami.

Dni, poświęcone świętym, miały według projektu d'Eglantine otrzymać nazwy zwierząt domowych i narzędzi rolniczych. Wielu ludzi zachwycało się tą reformą. Gdyby projekt został zatwierdzony, skrzywdziłby przede wszystkim dzieci.

Nie mogłyby bowiem nosić już imion, jak Pierre, Jean, Marie, lecz Krowa, Kaczka, Koń, Wóz, Sierp.

Niektórzy stronnicy projektu nadali swym dzieciom imiona „agronomiczne”, jak „Marchew”, „Kalfier”. Za zmianą imion przyszła moda zmiany nazwisk, z których wyrzucano partykuły saint i de.

Następująca historyjka ilustruje tę ostatnią procedurę.

Przed trybunałem rewolucyjnym stanął niejaki de SAINT - CYR. Przewodniczący zapytał, jak zwykle o imię i nazwisko.

— Nazywam się de Saint-Cyr — odrzekł oskarżony.

— Szlachectwo już nie istnieje — pouczył go przewodniczący.

— W takim razie jestem Saint-Cyr.

— Minęły już czasy przesądów — nie ma już świętych.

— Więc jestem po prostu Cyr (Sire tytuło wano panującego).

— Królestwo wraz z jego tytułami

upadło na zawsze — mówił guiewnie przewolniczący.

Oskarżonemu zabłysła świetna myśl.

— W takim razie nie mam wcale nazwiska —

zawołał — i nie podlegam prawu. Jestem abstrakcją i nie ma prawa, karzącego pojęcie oderwane. Sąd musi mnie uniewinnić.

Najciekawszą okolicznością w tej sprawie było uznanie przez trybunał argumentacji oskarżonego.

Nie rozpatrywano sprawy, a wyrok brzmiał:

„Proponuje się obywatelowi Abstrakcji, aby wybrał sobie na przyszłość republikańskie nazwisko, o ile nie chce sięgnąć na siebie nadal podejrzeń”.

Revolucja nie mogła pozostawić bez zmiany nawet nazwy, figurujące w grze w karty,

nie mogła przecież zezwolić na istnienie w niej królów, dam i waleatów,

nazwy te bowiem świadczyły, zwycięstwo rewolucji nie było zupełne. Zastąpiono więc królów mędrcami, damy — enotami, a waleatów — bohaterami mędrcami byli

Brutus (pikowy), Rousseau (treflowy), Katon (karowy) i Solon (kiekowy).

Damy, wyparte przez enoty, które nie mogły się widocznie pogodzić z ich istnieniem, ustąpiły swoje miejsca Sile, Jedności, Rozsądkowi i Sprawiedliwości. Bohaterów wybrano najwaleczniejszych: Mucjusza Seewolę, Decjusza Musę, Horacjusza, Hannibala. Wizerunki tych historycznych i alegorycznych postaci miały być wykonane przez słynnego DAWIDA.

Nie istniały jednak długo Zastąpiono je pejęciami, których autorem był obywatel SZYMON VERNANDOIS. Krolami byli geniusze wojny, pokoju, sztuki i handlu. Damy wyobrażały wolność sumienia, małżeństwa, druku i rzemiosł.

Waleaty — równość obowiązków, praw, zawodów i ras.

Emblematy, zdobiące poszczególne wizerunki, miały specjalny charakter. Równość obowiązków oznaczała postać gwardysty narodowego, równość praw wyobrażał sędzia, który trzymał w rękach wagę w stanie równowagi, nogą zaś deptał hydrę pieniądza,

równość ras przedstawiał murzyn, siedzący na worku kawy

Co się tyczy szachów, to na początku powstał projekt zupełnego zarzucenia tej gry, jako nierewolucyjnej. Na specjalnych wiecach „dobrych republikańców” omawiano gorąco kwestię:

„Czy można zezwolić francuzom grać w szachy?”

Ostateczna odpowiedź brzmiała przecząco. Przecież sama nazwa tej gry zawierała w sobie tytuł króla perskiego.

Na szczęście rezolucja, powzięta na wiecach, uległa zmianie.

Zaproponowano demokratyzację gry w szachy.

Według projektu GUTONA gra w szachy ma się nazywać grą w małą wojnę.

Króla zastępuje „sztandar”, a królową — adiutant „sztandaru”.

Wieże, przypominające średniowieczne rycerskie zamki, nazwane działaniami. Konie przemianowane na jeźdźców a laufrow na dragonów. W ten sposób uratowano szachy przed niszczyielskimi zapędami „dobrych republikańców”.

Zapał rewolucyjny nie zadowolili się jednak przeróbką straje rzeczy. Rewolucja musiała dowieść, że tkwią w niej twórcze siły. Miała o tym świadczyć nowa gra, którą nazwano „Francuską Rewolucją”.

Na tablicy, podzielonej na 63 pola, można było oglądać wzięcie Bastylii, zjednoczenie trzech stanów, formowanie gwardii narodowej, zniesienie pańszczyzny oraz podatku na sól, klasztorów i orderów. Słowem,

gracze powtarzali kurs dziejów rewolucji.

Tak wygląda skrócony rejestr rewolucyjnych dziwaństw.

Nasuwa się pytanie, jak można sobie wytłumaczyć powstawanie tych dziwaństw, powtarzających się z monotonią jednostajnością we wszystkich następnych rewolucjach? Zdaje się, że odpowiedź może być tylko jedna.

Revolucyjne dziwaństwa rodzi rewolucyjna psychoza.

Narody podlegają zaburzeniom psychicznym na równi z jednostkami. Do ich duszy przedostają się jady, które zakłócają funkcje rozumu i zatrują serca okrucieństwem. Z tego powodu nie ma sprzeczności, które nie mogłyby istnieć obok siebie w rewolucyjnej świadomości i nie ma takich niedorzecznych planów i projektów, które nie mogłyby rodzić się w fantazji ograniczonej paroksyzmem rewolucyjnego szału

M. LANIŁOW.



under wręczają królowi Gustawowi V adres gratulacyjny od narodu lekercacji stolicy Szwecji, Sztokholmu, w związku z 80-letnim jubileuszem. 3. Wielkie uroczystości w stadionie Sztokholmu odbyły się w związku z urodzinami króla. 4. Król szwedzki Gustaw V w dniu swoich 80 urodzin.

Przed wyjazdem nad morze

Zbliża się pora wyjazdów nad morze. Amerykańskie piękności ze zwykłą nonszalancją ukazały się na plażach Florydy w „kostiumach” tak bardzo oryginalnych, że zadziwiły nawet najbardziej pomysłowe kobiety. Po prostu „powypalały” sobie na ciele rozmaite sylwetki i desenie; zabieg ten przeprowadza się zupełnie bezboleśnie. Miejsca przeznaczone na wzór rysunkowy za słania się, obnażając resztę. — W tym celu przyrządza się specjalne szablony, jak przy malowaniu ścian, miejsca powycinane ciemniej od słońca, przykryte zaś pozostają jasne. Efekt jest niezwykle. Najulubieńszym miejscem dla tego rodzaju ozdób są plecy, gdyż są równe i można na nich pomieścić największy szablon rysunkowy. Niektóre amerykańki mają całe plecy ozdobione jakby koronką. Desenie szablonów rysują specjaliści — dekoratorzy, którzy pobierają za swe pomysły bardzo wysokie wynagrodzenie. Sam pomysł nie jest nowy. Stosowali go już w odległych czasach ogrodnicy dworscy, aby przyozdobić owoce, przez znaczone na królewskie stoły monogramami i znakami władzy. W tym celu ogrodnicy naklejali na niedojrzałym jeszcze owocu od strony, z której padają promienie słoneczne, korony i monogramy swych monarchów; pod wpływem promieni owoc nabierał różowej barwy, a miejsca osłonięte szablonem pozostawały białozielone.

Poza Florydą istnieją jednak plaże, gdzie panie zadowolają się normalnymi kostiumami. Na ogół na plaży widoczny jest nawrót do kobiecości. Surowa jednostajność lat powojennych minęła, zdaje się, bezpowrotnie. — Mamy na plaży wszystko co w salonie, a więc: kunsztowne fryzury, powłóczyste suknie, wielkie kapelusze, kwiaty i t. p. Zasadniczy modny strój plażowy składa się dziś z bluzki, pod którą nosi się trykot, do niej przypięte są shorty, a na nie dopiero zapina się na suwak lub rząd guzików lekko skłoszowaną spódniczkę. Jest to strój również praktyczny jak estetyczny. Bluzka ze spódnicą, dopełniona zakiecikiem, może się przydać jako strój na ulicę. Po przyjeździe na plażę wystarczy odpiąć spódniczkę, a shorty z bluzką stanowią będą śliczny i wygodny strój plażowy.

Tegoroczne shorty mało różnią się od zeszłorocznych. Mamy dwa zasadnicze rodzaje shortów: jedno krótkie, powyżej kolan, przeznaczone dla osób młodych, którym do twarzy jest w odsłoniętych nogach, drugi typ dla osób o kształtach mniej smukłych i doskonałych. Ten drugi rodzaj shortów sięga poza kolana, jest szeroki i przypomina krojem tak chętnie dziś noszone spódnice - spodnie.

Tego rodzaju shorty noszone są właśnie na kortach tenisowych. Nadają się one również do wycieczek górskich, podróży itp. Do shortów dobieramy sobie parę cienkich wełnianych sweterków, zupełnie gładkich z wysokimi kołnierzykami, ze ściągaczem w stanie. Długie spodnie widuje się natomiast bardzo rzadko, nadają się one jedynie przy uprawianiu sportu żeglarskiego.

Pomod

Piotrkowska 121

Od 2 — 7 po pol. Tel. 155-55.

DZIEŃ PIĘKNEJ PANI

ULICA LATEM...

A więc dwu- i trzykolorowe komplety. Każda niemal część garderoby w innym kolorze: do brązowej spódniczki błękitny żakiet i bordo bluzka, kapelusz pod kolor bluzki, torba w odcieniu dużo jaśniejszym od bluzki, a pantofle... białe. Szara spódniczka, beige żakiet i bordo bluzka, kapelusz ze szkockiej słomy. — Szaro - żółte kombinacje we wszystkich odcieniach i tonacjach — to oddzielna karta.

Letnim kostiumom z błękitnego jedwabiu towarzyszą czerwone kapelusze; to połączenie kolorów znajdzie w tym roku wiele zwolenniczek. Luźny biały płaszcz powtarza się na każdej rewii, tak samo jak zakieciki z prążkowanego rypsowego jedwabiu. Od kombinacji czarno - białych aż się roi na jasnym brzegu. Do czarnych kompletów przybrania w zęby z białej piki w postaci kłap, kieszonek i mankietików. Białe kamelie zdobią kapelusze, kłapy i nawet całe torby wiosenne wykonane są z kwiatów. Modne imprimee mają podwójny deseń: w pasy z kwiatów. Pasy te idą w dużych odstępach i naukos. Niekiedy do deseniowych sukien nosi się gładkie okrycie lub przeciwnie. Mało wiadać kompletów deseniowych, natomiast mnóstwo ciemnych sukienek w kolorowe grochy. Trudno sobie wyobrazić coś bardziej wdzięcznego ponad granatową sukienkę w różowe grochy, przybraną różowym paskiem zastępowanym granatowym aksamitem, takimże okrągłym kołnierzykiem pod szyję i guzikami. Niemniej ładna jest taka sama kombinacja tylko w kolorze czarnym. Kapelusz w obu wypadkach różowy, tylko, że jeden z kapeluszy ma czarną aksamitną główkę, a drugi ma cały wierzch różowy, zaś rondo przy twarzy podbite czarnym aksamitem. Nieoczekiwanym zjawiskiem jest dziś kasak na wąskiej spódniczce. Całość jest tak obcisła, że nie każdy może pozwolić sobie na coś podobnego. Strój taki wierznie modeluje każdy kształt, tak, że tylko osoby o nieskazitelnej linii mogą sobie pozwolić na ten fason.

Skromniejsze suknie przeznaczone na ulicę, jeżeli nie mają zakiecików albo rzeczywistych bolerek, mają jakąś fałdę tak misternie umieszczoną, że wygląda jakby była linią bolerka. Przód tych sukien jest rozcięty i można nosić rozmaitego rodzaju kamizelki na zmianę. Suknie deseniowe na południe przybrane są plisowaniem i walansjenkami, dopełnia je ciemny płaszcz na deseniowej podszewce. Do najszczęśliwszych pomysłów należy czarna popołudniowa tualeta, uszyta z czarnego jedwabiu i ozdobiona motywami z imprimee, które powtarzają się na podszewce płaszcza. Czarno - biały płaszcz z białym przodem należy również do najładniejszych modeli tego sezonu. Czarny jedwabny kostium z gładkiej tkaniny, przybrany kamizelką z lekkich walansjenek, to strój nadający się zarówno na ulicę, jak i do teatru czy do lokalu. Czarna sukienka przybrana białym galonem ze stębnowanych tasemek, do której dochodzi zamiast płaszcza peleryna i biały szalik, to jedna z najbardziej fascynujących kreacji tegorocznych.

Obok modnych torebek, zwisających na długim łańcuszku, lub rzemieniu, modne są torby

z kwiatów, wyglądające jak bukiety, które pod pękami lodgy ukrywają zamek. Jeszcze jeden rodzaj modnej torby to czworobok podłużny, noszony na przegubie dłoni na krótkim pasku. Toreb-

ka taka jest niesłychanie pakowna. Czerwony box-calf jest żywy, efektowny i mile rozjaśnia każdą, najsolidniejszą nawet kreację. —

Céline.

Wycieczdżamy na letnisko



Jeżeli wynajmuje się lub kupuje mały domek na wsi, przy urzędowaniu go, nie wolno zapominać, że dom ten przez parę miesięcy ma być miejscem wypoczynku i spokoju. Trzeba więc urządzić go praktycznie i nie zabierać zbyt wielu mebli, drobnostek i garderoby.

Urządzenie jadalni, które widzimy na ilustracji, jest idealne, proste i ładne, specjalnie wówczas, gdy utrzymane jest w barwach rdzawo - czerwonych. — Obicie krzeseł zrobione jest z płóciennego pasa, w naturalnym kolorze. Krzesła te są praktycz-

ne i wygodne. Naczynia stołowe z fajansu w kolorze zielonym, są bardzo ładne. Bardzo dekoracyjnie wyglądają podstawki pod talerze z rafii, w kolorze naturalnym.

Najodpowiedniejsze są firanki z kretonu, w paseczki lub kwiatki, całkiem proste, bez zbyt cichych falbaneczek, w których osiada kurz.

Obrusów, zarówno białych, jak kolorowych nie trzeba zabierać. Jeżeli nie posiada się podstawek z rafii, można podkładać kolorowe serwetki, które łatwo się pierze.

Nie trzeba zabierać na wieś drogich nakryć stołowych. Najlepsze są nakrycia z nierdzewnej stali, gdyż łatwo się myją.

Powłóczki haftowane są nieodpowiednie; najlepiej będzie użyć dwie zmiany powłóczek z kolorowego perkaliku. Dobrze się piorą i nie trzeba ich prasować, wystarczy maglowanie.

Co się tyczy garderoby, należy unikać rzeczy, które łatwo się brudzą. Materiały w kratki i prążki są o wiele praktyczniejsze, niż gładkie.

Latem w mieście



Sukienka ta doskonale nadaje się na gorące dni w mieście. Materiał jest granatowy w białe kropki; pasek — biały, skórzany, spódniczka ma głęboką fałdę z przodu i z tyłu. Zakieciak prosty, gładki, zapięty na jeden guzik.

Jalowy dzień

Tu mówi człowiek bez egzystencji. Jeden z szarego tłumu tych, którzy zostali wyrzuceni za burtę, przez chory porządek gospodarczy, lub politykę nieważności. Mówiąc o sobie, pisze dla wszystkich, którzy mają jedno zbiorowe imię: bezrobotni. (REDAKCJA).

Gdy człowiek się budzi, krzywi się do niego nadechodzący dzień, jak wróg. Wie się z góry całkiem dokładnie, co się robi, i myśli się znów o tym, czego nie można robić, ale robić by się chciało, gdyby... tak, gdyby... Myśli się o bezpłonnej młodości, i o tym, że człowiek starzeje się, wcale nie żyjąc. Przemądrzali robią różne propozycje na temat, co wszystko dałoby się zrobić z taką ilością wolnego czasu, a zapominają przy tym, że między wolnym czasem sytego i wolnym czasem głodnego jest wielka różnica. Zapominają, że cokolwiek człowiek by się zajął, nawet jeżeli ma do tego ochotę, stale przytłaczają go troski codzienne, i uniemożliwiają mu skoncentrowanie się przy jakimś zajęciu.

Trzeba się troszczyć o zapłacenie niewielkiego komornego, prania i innych niezbędnych artykułów pierwej potrzeby. Oddawna już trzeba iść do dentysty, ale nie ma pieniędzy. Odzież jest podarta, zostało już tylko jedno ubranie, trzeba koniecznie kupić nowe, ale nie ma pieniędzy. Wszelkie prymitywne, same przez się zrozumiałe, potrzeby przyzwyczajonego mieszkającego, przyzwyczajonego ubierającego się i przyzwyczajonego do czystości człowieka — muszą zostać poprostu stłumione. Trudno wyobrazić sobie, co to znaczy i co to ze sobą niesie, jeżeli taki stan trwa całe lata. Traci się poczucie godności i pewności siebie, a więc właśnie te przymioty, które są niezbędne do przepełnienia się łokciami.

Być może, że wielu ludzi nie chodzi w łachmanach, nie pada z głodu i nie śpi pod mostami. Czy trzeba czekać na te objawy prawdziwej potrzeby? A w międzyczasie mówić o tym, że nie jest nam jeszcze tak źle. Jakby krzywa gorączki człowieka, znajdującego się w delirium kryzysu, była widzialna tylko w liczbie samobójców i zagłodzonych na śmierć.

Tak, ale nie należy nigdy tracić odwagi. Znow otworzą się gdzieś jakieś drzwi — mówią jedni. Z żelazną wolą i niezwykłą energią trzeba szukać jakiegokolwiek pracy — mówią inni. Umiem cenić te powidzouki z arsenału pociech, specjalnie wtedy, gdy pochodzą od ludzi, którzy posługują się nimi, a by nie troszczyć się o praktyczną pomoc.

Następnie istnieje jeszcze rodzaj ludzi, udzielających pociech, których nazwał bym „duchowymi bożkami”, którzy mnie też strasznie denerwują. Zagłębiają się w sprawach duchowych, i żądają przynajmniej, że sprawy materialne są drugorzędne i nieważne. Głosem, drżącym z wewnętrznego wzruszenia, opowiadają specjalnie dramatyczne epizody ze swego życia, gdy — całkiem zrozpaczeni — widzieli przed sobą tylko wyzwającą śmierć. Aż nagle nastąpił ów sławny zwrot, który dał ich życiu nową treść i sens. Niewyczerpane są przypadki, mogące wywołać taki zwrot, i — według zdania tych ludzi — wcale nie do pomysłenia jest, aby i mnie pewnego dnia nie spotkał taki przygodek. Należy tylko nie pozostać bezczynnym i wierzyć w dobro. W dobro, tkwiące w ludziach, w postępek i wogóle w przyszłość. — Po tym ludzkie ci zwykle kęseją swoje kazania, a moja fantazja ma pole do działania; może ona próbować technąć życie w te przypadki, dopóki w ich mglistym istnieniu nie zapomnę o rzeczywistości.

Kiedy będziemy tak mieszkać?

Raj gospodyń we wzorowym domu amerykańskim

W Stanach Zjednoczonych Ameryki, w Mansfield (Ohio), urządzono niedawno dom mieszkalny pokazowy, zelektryfikowany i wyposażony w wygody, o jakich my, w Europie, nie mamy wyobrażenia.

Przyjrzyjmy się bliżej temu „raju gospodyń”.

Przede wszystkim, naturalnie, oświetlenie tego domu przyszłości jest jak na nasze stosunki, niesłychanie rozróżne.

W przeciętnym amerykańskim mieszkaniu znajduje się 28 żarówek, w domu pokazowym 320! Naturalnie światło to nie daje cienia i nie oślepia; poza tym regulowana może być nie tylko jego siła, ale i barwa. Można więc sobie wybrać światło do pracy, do czytania, do odpoczynku, do gotowania. W jadalni zaś, iście po amerykańsku, może sobie nawet pani domu dobrać kolor światła do sukni, twarzy, humoru, lub towarzystwa.

Prawie wszędzie światła wpuśczone są w sufit lub w ściany; nigdzie nie widać lamp. Aby złączyć różnicę między jarzącym oświetleniem domu, a ciemnością nocy, umieszczono po obu stronach okien światła, które dają złudzenie słonecznego blasku. Również wszystkie lustra w tym domu zaopatrzone są w górne i boczne światła, tak, że odbicie swoje otrzymuje się bez cienia.

Wreszcie: przy otwieraniu wmurowanych szaf i kredensów natychmiast zapalają się wewnętrzne światła.

Bardzo rafinowane jest nocne światło. Kto wraca późno do domu, nie zapala sufitowego oświetlenia, które budzi ze snu śpiących domowników. Specjalny system żarówkowy w podłodze stwarza rodzaj oświetlonej ścieżki, która spóźnionego prowadzi przez wszystkie pokoje.

Pomyślano również o światłach na wypadek włazania, które zapala się z łóżka przy wszyst-

kich drzwiach i oknach.

Ze we wzorowym domu znajduje się centralne ogrzewanie, jest to samo przez się zrozumiałe. Mieszkaniec wzorowego domu może regulować nie tylko ciepłotę, ale i wilgoć swego mieszkania. W każdej chwili przez naciśnięcie odpowiedniego guziczka można zmienić „klimat” swego pokoju. Źródłem energii tej instalacji jest olbrzymi piec naftowy w piwnicy, który ogrzane oczyszczone przed tym powie trze doprowadza rurami do mieszkania, jest więc jednocześnie odświeżaczem powietrza. Latem instalacja ta działa chłodząco, a zmiana ta wymaga również tylko naciśnięcia odpowiedniego guziczka.

Aby centralne ogrzewanie nie było zbyt kosztowne, dom jest bardzo dokładnie i szczelnie izolowany. Szyby są z podwójnych płyt szklanych, a w ścianach wpuszczone są izolacyjne płyty.

Gospodyni, która nie ma żadnego trudu przy ogrzewaniu mieszkania, nie ma go również i przy praniu. Należy zauważyć, że nawet w zamożnych domach amerykańskich nie ma służącej i pani domu sama zajmuje się wszystkim.

W „domu przyszłości” pranie odbywa się całkowicie za pomocą elektryczności.

Maszyna do prania składa się z trzech części i wygląda jak listek koniczyzny, pośrodku którego znajduje się kocioł do gotowania.

Stolik na kółkach przywozi bieliznę do maszyny, która sama wykonuje wszystkie czynności, jak płukanie, gotowanie, farbowanie i krochmalenie.

Dzięki elektrycznej wyściance, magłow i żelazku, pranie jest w nowoczesnym domu zupełnie niekłopotliwe.

Również w kuchni wszystko odbywa się samo i obliczone jest dokładnie, aby uniknąć nie-

potrzebnego wysiłku i czasu. — U nas elektryczne kuchenki mają tylko kilka stopni ogrzewania, w Ameryce można natomiast każdą żądaną temperaturę.

Zegar kuchenny reguluje i kontroluje gotowanie i chłodzenie. Nie brak tu żadnej maszyny pomocniczej, a i maszynę do zmywania naczyń wystarczy raz nastawić, by płukała i suszyła talerze bezustannie.

Jeśli nawet u nas jedzenie zostaje przedkrojenie i wygodnie ugotowane, zawsze gospodyni jest zmuszona chodzić do kuchni po każde danie i przerywa spokój posiłku. I o tym również pomyślano.

Do nowoczesnego gospodarstwa należy elektrycznie ogrzewany stół do serwowania w którym umieszcza się wszystkie potrawy i potrzebne talerze i wsuwa go do jadalni. Gorące potrawy nie stgną, a chłodne pozostają zimne. Może się jednak zdarzyć, że pani domu przynosi z kuchni na tacę herbatę i ma obie ręce zajęte. Należy wtedy tylko nacisnąć nogą odpowiedni hebeleć na podłodze, a drzwi rozsuna się bezszelestnie.

Łazienki są naogół w Ameryce urządzone z przepychem i z wygodami, które daleko prześcigają nasze najnowocześniejsze pokoje kąpielowe. Naturalnie w „domu przyszłości” jest wszystko jeszcze lepiej urządzone. Aby zapobiec poślizgnięciu się i nie odczuwać chłodu w stołpach, podłogi wyłożone są korkiem.

Wielkie szafy w ścianach zawierają wszystko potrzebne do kąpieli, a piękna wanna posiada rozmaite przybory. Elektryczna suszarka do ręczników i lampa nad prysznicem zaopatrują jednocześnie łazienkę w ciepło.

Na dachu znajduje się altan-

ka, która służy w pierwszej linii jako pokój dziecienny.

Zimą jest ona ogrzewana przez 36 wpuszczonych w ścianę rur żelaznych, których ciepło można dowolnie regulować.

W każdym pokoju znajdują się kontakty telefoniczne i wszystkie pokoje połączone są ze sobą siecią telefoniczną. Poza tym z każdego pokoju można się dowiedzieć, kto dzwoni przy drzwiach wejściowych.

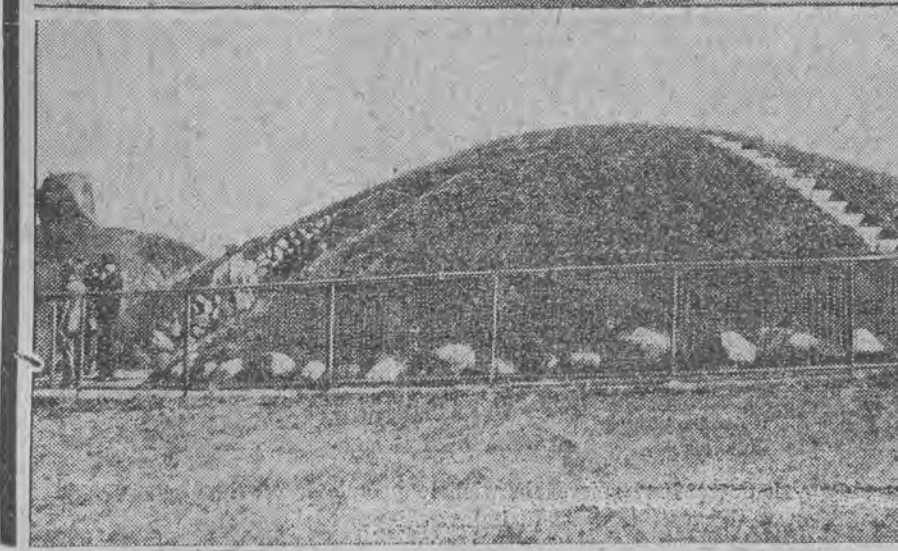
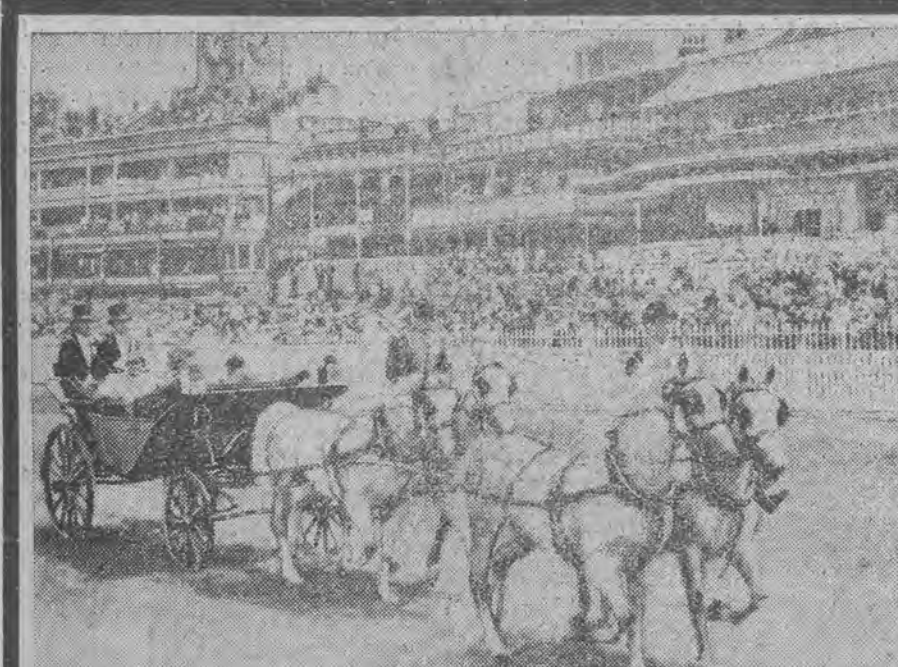
W każdym z ośmiu pokoi pokazowego domku znajduje się radioaparatus. Również w samochodzie, który należy do urządzenia, wmontowane jest radio z małym dodatkiem: kiedy zbliżając się do domu, nacisnąć się mały hebeleć, otwierają się same drzwi garażu i nie potrzeba wyśiądać, aby je otwierać.

Więcej rzeczywiście trudno wymagać! W jakim celu wybudowano ten w wyszukany luksus i niezwykle wygody wyposażony dom?

Dwadzieścia oddziałów inżynierskich towarzystwa Westinghouse, które współpracowały przy tym wzorze domu, tym cudzie komfortu i wygody, miały wyraźny i określony cel.

Dom ten ma być rodzajem laboratorium dla badań nad nowoczesnym gospodarstwem.

W domu tym mieszkać będą kolejno architekci, inżynierowie, fabrykanci, artyści i laicy ze swymi rodzinami, będą zbierać doświadczenia i notować wady urządzenia. Ma to służyć jako podstawa do stworzenia prawdziwego „domu przyszłości”. Dziś dom taki jest czymś niezwykłym i naturalnie kosztownym. Ale, służąc jako laboratorium doświadczalne, pomoże w wydatny sposób do ulepszenia warunków mieszkaniowych, co milionom kobiet na świecie ułatwi i przyjemni życie.



1. Angielska para królewska przybyła na tradycyjne wyścigi angielskie w Ascott. — 2. „Navolari”, potomek fenomenalnej klaczy wyścigowej „Nereidy”, która nie została dotychczas pobita w żadnym wyścigu. — 3. Grohowiec Ole Olse-na, twórcy słynnych duńskich filmów niemych, ma być otwarty nie wcześniej, niż w 2300 roku.

